

LUD

ROK XXV | Curitiba, 4 października 1950 | NR. 39 (195)
de outubro de

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempiski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO (av. Dr. Jaime Reis, 583) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 18 godz.; tel. 1-4-9-3.
REDACÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 14 do 17 godz. po południu.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00.
W innych krajach Cr. 90,00.

Gena egzemplarza: w Kurytybie Cr. 1.50

W São Paulo (kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João) Cr. 1.80.

25-lecie pracy społecznej » LUDU «

Pochłonięci zajęciami codziennej pracy, omal że nie przeoczyliśmy ważnej daty: Dnia 2-go b.m. przypada srebrny jubileusz Wydawnictwa „Ludu”; ówczesny wiek pracy społecznej!

W 1920 r. powstała w Kurytybie spółka wydawnicza; nabyła ona czcionki od p. Kaz. Warchałowskiego, redaktora „Polaka w Brazylii”. Nowe pismo otrzymało nazwę „Ludu”; ponieważ wydawcy pragnęli oprzeć się o szerokie warstwy kolonistów i prostego ludu. W przeciwieństwie do poprzedniego pisma, które miało charakter silnie lewicowy i radykalny, „Lud” obrał sobie kierunek katolicki, narodowy i umiarkowany. Owym raz wytkniętym zasadom „Lud” pozostaje wiernym do dzisiaj; zmieniali się redaktorzy, jednakże kierunek pozostaje ten sam.

Pierwszy numer „Ludu” ukazał się 2 października w 1920 r. Wydawcą była Spółka Akcyjna, której większość udziałów nabyli Księża Misjonarze.

Pierwszym redaktorem „Ludu” był ks. Józef Góral; położył on silne podstawy dla nowego pisma, które musiało dopiero zdobywać sobie czytelników.

Po kilku miesiącach, redaktorstwo objął ks. Stanisław Piasecki; rozwinął on szeroko społeczną pracę „Ludu”, zainteresował nią kolonie, które raz po raz objeżdżał, zakładając tam towarzystwa i szkoły katolickie, centralizując życie katolickiej Polonii w Związku Towarzystw „Oświata”.

W lipcu 1929 r. objął redakcję i wszystkie jej wydawnictwa ks. Jan Palka; kontynuował on dzieła zapocząte przez poprzedników, nadając im rozmach; redagował on „Lud” najdłużej ze wszystkich, bo aż do 1940 r. kiedy to w okresie nacjonalizacji wszystkie pisma obcojęzyczne zostały w Brazylii zamknięte.

W ciągu tych lat, „Lud” zdobył sobie przodownicze stanowisko w polskiej prasie w Brazylii, nie tylko dla tego, że wychodził dwa razy w tygodniu, że posiadał najlepiej zorganizowaną drukarnię, ale i z tego powodu, że zdołał skupić w koło siebie najlepsze siły i brał żywy udział we wszystkich poczynaniach Polonii. Nie lękał się walk prasowych i ataków, śmiało i mężnie bronił katolickie społeczeństwo polskie przed zakusami niedowiarstwa i radykalizmu. Wierny tradycjom przodków, przekazywał duchowy dorobek ojców młodemu pokoleniu, uczył go zarazem spełniania obowiązków wobec nowej ojczyzny. Imprezy społeczne prowadzone i popierane przez „Lud” zawsze cieszyły się powodzeniem, jak zbiórki na pożyczkę dla Polski, składki na powoźdźian w Polsce i w Brazylii, zbiórki na obronę Polski, na Ofiarę Wojny w Polsce i wiele innych.

Po ostatniej wojnie, gdy władze brazylijskie, pod koniec 1946 roku zezwoliły na wydawanie pism obcojęzycznych, ksiądz red. Jan Palka, borykając się z wieloma trudnościami i przeciwnościami,

wznowił wydanie „Ludu”, zapraszając na wydawcę i redaktora Dra Antoniego Firakowskiego.

Obok powyższych wymienionych nazwisk, z okazji 25-lecia „Ludu” należy wspomnieć o tych, którzy już jako redaktorzy odpowiedzialni, już jako administratorzy, redaktorzy i najbliżsi współpracownicy wybitnie przyczynili się do rozwoju „Ludu”; są to w porządku chronologicznym: P. Józef Papugne-Gawłowski, Dr. Stanisław Bembel,

śp. Józef Stańczewski, Dr. Wincenty Flenik, p. Henryk Żerek, Ks. Jan Wisliński, Ks. Józef Zając, Ks. Józef Kotliński, Ks. Henryk Jaworski i Dr. Edwin Tempiski. Nie wymieniamy tutaj agentów „Ludu” w miastach i po koloniach, albowiem nie starczyłoby na to miejsca.

Mimo rozmaitych trudności, „Lud” wychodził zawsze regularnie, a to dzięki niezmożonej pracy, gorliwości i zapobiegliwości szefa drukarni „Ludu”, p. Jana Szczepańskiego, który

pracuje w naszym wydawnictwie od samego początku i stał również obchodzą 25-lecie swej pracy zawodowej w drukarni „Ludu”.

Dorobek „Ludu” jest olbrzymi; 25 roczników „Ludu” zawiera historię Polonii Brazylijskiej; jest on ponadto ogniwem łączącym nas w jedną wielką, zgodną i zwartą rodzinę.

Ufni w przyszłość i w dalsze poparcie Szanownych Czytelników, rozpoczynamy nowy okres pracy.

Red.

Wydarzenia z tygodnia

— **Wojska Organizacji Zjednoczonych Narodów**, pod dowództwem gen. Walkera, odniosły całkowite zwycięstwo nad armią komunistyczną na Korei.

— **Komuniści uciekają** w płochu i przestali już przedstawiać armię, z którą trzeba by się liczyć.

— **Gen. Mac Arthur**, wezwał wojsko komunistyczne do bezwarunkowego poddania się, w przeciwnym bowiem razie czeka je zupełna zagłada.

— **Wojska południowo-koreańskie** przekroczyły już granicę obu Korei, idąc wzdłuż 38 równoleżnika.

— **Rosja**, która wskutek zwycięstwa wojsk zachodnich na Korei, poniosła wielką porażkę, usiłuje w Organizacji Zjednoczonych Narodów przenieść projekt o zawieszeniu broni.

— **Rząd amerykański** natomiast wyraża obawę, by odniesione przez Zjednoczone Narody zwycięstwo, nie uspióło czujności na Zachodzie, albowiem Sowiety, pod maską propagandy pokoju, mogą przygotowywać nowy atak, lepiej przygotowany, niż ostatni.

— **Kancelerze i ministrowie** Obrony trzech mocarstw, na ostatnim posiedzeniu w Nowym Jorku, uchwalili utworzenie Armii Paktu Atlantyckiego.

— **Janusz Żółkowski**, były poseł i Stefan Rogoziński, radca ambasady w Washingtonie, poprosili amerykański rząd o pozwolenie na pozostanie w Ameryce, albowiem porzucili służbę warszawskiego reżimu komunistycznego.

— **Projekt połączenia** obu Korei w jedno państwo wysunięto na ogólnym zebraniu Organizacji Narodów Zjednoczonych; petycję podpisało 8 państw, między innymi i Brazylia.

— **Mac Arthur** i rząd południowo-koreański mają obecnie siedzibę w mieście Seul.

— **Straty wojskowe** Stanów Zjednoczonych w walkach koreańskich są następujące: 2.211 zabitych; 3.950 zaginionych; 11.050 rannych.

— **Pismo sowieckie** „Prawda” krytykuje swoich ekonomistów, że padli ofiarą błędów kapitalistycznych.

— **Belgijski przywódca** socjalistów Paweł Henryk Spaak oświadczył na zebraniu swej partii, że Rosja jest niezdolna by pokonać Stany Zjednoczone.

— **We Włoszech** komuniści wywołali w wielu okolicach strajk; w Mediolanie stanęły wszystkie fabryki; w wielu miastach doszło do ostrych starć pomiędzy policją a komunistami.

— **W Niemczech** Zachodnich policja przeprowadziła rewizję w domach, których mieszkańcy znani są jako komuniści; znaleziono tam wiele materiału kompromitującego; uwielono wielu komunistów; w ten sposób władze pokrzyżowały komunistyczne zamiary wywołania zaburzeń.

— **W Paryżu**, uzgodniono układ 6 państw w celu zlania ciężkiego przemysłu w jedno przedsiębiorstwo; umowę podpisują: Francja, Zachodni Niemcy, Włochy, Belgia, Luksemburg i Holandia.

Życzenia i słowo pożegnalne J. E. Ks. Biskupa Józefa Gawliny

Drogi Jubilate!

Pozwól, aby w chórze gratulantów na srebrny Twój jubileusz zabrzmiał również głos Protektora Wychodźstwa Polskiego.

Od 25 lat jesteś wiernym i szczerym drogowskazem dla Emigracji polskiej na szlachetnej Ziemi brazylijskiej. Jesteś pod wytrawnym duchowym kierownictwem Księża Misjonarzy, mądrym nauczycielem ludu naszego, wzmacniając w jego sercu miłość do Boga, przywiązanie do Kraju starego i do obyczaju Ojców. Umiąłeś połączyć lojalność do nowej Ojczyzny brazylijskiej z przywiązaniem do myśli i ducha polskiego.

Cieszę się niezmiernie, że tak umiejętnie realizujesz słowa Ojca św. Piusa XII z Encykliki: „Summi Pontificatus”, mianowicie dbasz o to, aby lud nasz uprzytomnił sobie, wiernie pielęgnował i zachował wielką spuściznę religijną, narodową i kulturalną Narodu Polskiego, albowiem każdy naród — jak pisze Papeż Pius XII — słuszenie i z zazdrością czci i pielęgnuje to, co po ojcach odziedziczył.

Jesteś po prostu dziełem opatrności ojców. Gdyby Ciebie zabrakło, powstałaby wielka próżnia w życiu Polonii brazylijskiej i strata niedo powetowania.

Sam jestem starym i doświadczonym redaktorem. Wystarczy mi nieraz jeden rzut oka na dane czasopismo, by ocenić jego redakcję, jego ducha i jego wartości.

przeciwników — bo któżby ich nie miał? Zazdrość i zawzięta patrz na Ciebie przez lupę, by Ci wytykała błędy, a powiedzmy raczej niedociągnięcia. Wiadomo jednak, że ten, kto nie popelnia absolutnie żadnych usterek, który nie nie pracuje. Lecz praca Twoja jest wielka i owocna. Nie daj się przeto zniechęcić, lecz pruj dalej pługiem bożym rolę Ci powierzoną i siej nadal hojnie ziarno religijne i patriotyczne.

Żegnając wielką i gościnną Brazylię pragnę przez Ciebie wyrazić najgłębszą wdzięczność nies- trudzonemu Księżom Misjonarzom, którzy powierzone sobie rzesze wprost z macierzyńską miłością kochają. Pragnę także drogim Braciom i Siostronom polskiego pochodzenia wyrazić szczerze uznanie za ich wysoki poziom wiary, za ich ofiarność na cele religijne i narodowe. Zdaję sobie przy tym doskonale sprawę, jak bardzo Ty, drogi Ludu, do tejżeżny ducha się przyczy- niłeś. To też z głębi serca składam na ręce Przeznaczonego Redaktora moje szczerze jubileuszowe „Ad plurimos annos”.

Czcigodnej Redakcji, wszystkim Współpracownikom i Czytelnikom błogosławię z głębi serca, Oddany w Chrystusie
JÓZEF GAWLINA,
Biskup - Protektor



Ojciec święty Pius XII błogosławi Polonii Brazylijskiej

Z okazji pobytu J. E. Ks. Biskupa Józefa Gawliny, Protektora Wychodźstwa, Kolonia Polska w Rio de Janeiro, na przyjęciu ku czci Dostojnego Arcypasterza w Tow. „Polonia” w dniu 3-go września, wysłała do Ojca św. Piusa XII telegram z wyrazami najgłębszego hołdu i wdzięczności za bliskie ogłoszenie dogmatu Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, Patronki „Cudu nad Wisłą”.

W odpowiedzi na ów telegram, Sekretarz Stanu Watykańu J. E. Ks. Arcybiskup Montini nadesłał, za pośrednictwem J. E. Ks. Kardynała Jaime Câmara de Barros, Arcybiskupa Rio de Janeiro, depeszę tej treści:

„Ojciec św. dziękuję za synowskie hołdy wyrażone Mu przez Kolonię Polską i błogosławi Jej z całego serca”. — Mons. Montini”.

Z bliska i z daleka

— **Gubernator Lupion** dokonął, ubiegłej soboty, odsłonięcia pamiątkowego kamienia, ustawionego na znak rozpoczęcia budowy nowej autostrady, która łączyć Kurytybę z portem Paranaguá.

— **Dolinę rzeki Parany** porównał prezydent Truman, jak to wspomina autor jego życiorysu, do słynnych okolic Eufratu i Zambezi w Kongo, które to okolice mogą wyżywić, gdyby były odpowiednio zagospodarowane, każda z nich po 200 milionów ludzi.

— **Produkcja złota** w Brazylii w ciągu ostatniego półrocza bieżącego roku wynosi 1.947.889 gramów; wartość jego oplewa na Cr. 73.636.710,00.

— **Brazylia** bierze udział w III Międzynarodowym Zjeździe Taryf Celnych, który odbywa się w Szwarzajaru w mieście Torquay; uczestnicy konferencji opowiedzieli się za ogólną redukcją opłat celnych.

— **W Salvador, w Stanie Baía**, zastrejkowali szoferzy, ponieważ władze zakazały ruchu na jednej z ulic.

— **Brazylia** zażądała wydania od władz urugwajskich sześciu komunistów, którzy po wywołaniu zamieszek na ulicach miasta Livramento, schronili się na terytorium Urugwaju.

— **Minister Lotnictwa**, Brygadier Armando Trompowski podpisał okólnik, regulujący ruch lotniczych taksówek.

— **Wielka katastrofa** kolejowa wydarzyła się na podmiejskiej stacji Rocha w Rio de Janeiro; pociąg elektryczny najeżdżał na drugi pociąg; około 100 osób odniosło rany.

— **W Minas Gerais** w okolicy Cachoeira silne przymrozki wyrządziły znaczne szkody na plantacjach kawy.

— **Cały kraj** oczekuje z napięciem nerwów wyników wczorajszych wyborów.

— **Zbiory ryżu** w bieżącym roku wyniosły w Brazylii na 3.209.735 ton, wartości około Cr. 5.968.852.000,00.

— **W Brazylii** bawi przedstawiciel Włoch, Vittorio Ronchi; pertraktuje on z władzami brazylijskimi w sprawie wzmożenia emigracji z Włoch do Brazylii; pod uwagę brano są następujące Stany: São Paulo, Paraná i Baía.

— **Wielu** niemieckich przemysłowców stara się o przeniesienie swych fabryk z Niemiec do Brazylii.

— **Zainteresowanie** się wyborami w Stanie Paraná było o wiele żywsze, aniżeli w innych Stanach Brazylii — tak stwierdzają znawcy, którzy mieli możliwość porównania agitacji wyborczej w innych Stanach.

— **Gubernator Lupion** przyznał ostatnio subwencje różnym organizacjom dobroczynnym i społecznym.

— **Cztery** zbrodniarzy uciekło z federalnego więzienia w Rio de Janeiro; jeden z nich przezwany „Sete Dedos“ ma znajdować się w Niterói, gdzie miał zebrać po domach.

— **Wybory** odbyły się w całej Brazylii w spokoju i porządku; w głosowaniu wzięło udział około 80 proc. upoważnionych do głosowania; tylko w niektórych Stanach, zwłaszcza na północy, doszło tu i ówdzie do drobnych zamieszek.

— **Obliczanie** głosów potrwa od dwóch do trzech tygodni.

— **Na czas** wyborów specjalny oddział paradyżystów wojskowych pozostawał w pogotowiu, ażeby natychmiast zlikwidować ewentualne zamieszki w którejkolwiek okolicy kraju.

— **Pierwsze** wyniki głosowania dają większość głosów na prezydenta Republiki — **Getulio Vargas**; na gubernatora Parany — **Dr. Bento Munhoz da Rocha**; duża stosunkowo ilość głosów zyskuje dr. Roguski na deputowanego federalnego, oraz dr. Tempki i dr. Lachowski na deputowanych stanowych.

Pożegnanie J. E. Ks. Biskupa Gawlina

Przeszło trzy tygodnie zwiedzał J. E. Ks. Biskup Józef Gawlina, Protektor Wychodźstwa, ośrodki emigracji polskiej w Stanach Parany i Santa Catarina; mimo deszczu i śloty, odwiedził przeszło 20 miejscowości, wszędzie serdecznie witany i podejmowany z wielkimi oznakami czci.

Żałował Ks. Biskup Gawlina, że z powodu ograniczonego czasu, jaki miał do dyspozycji, nie mógł odwiedzić wszystkich skupień emigrantów polskich w Brazylii i uściśnić dłoni każdego Polaka-Katolika.

W przeddzień odjazdu, w czwartek, 28-go ub. miesiąca urządzono w „Grande Hotel Moderno“ na cześć odjeżdżającego Arcypasterza pożegnalną kolację, w której obok dostojnego Gościa, wzięły udział następujące osoby: Ks. Wizytator Brunny, dr. Firakowski, inż. Flicinski, dr. W. Flenik, p. W. Kabza, p. Józef Kłos, p. Wilhelm Kłos, p. Ryszard Koch, p. Tomasz Kubis, p. Fr. Lachowski, inż. W. Lachowski, p. T. Lachowski, prof. Łukasiewicz, p. Łopatowski, ks. prałat Mikosz, p. L. Majczak, prof. Morozowicz, p. Oleszko, p. Kaz. Oldakowski, ks. Sup. Pałka, p. Papugné-Gawliński, ks. prob. Piasecki, ks. prob. Porzycki, dr. Roguski, ks. prof. Rosiński, ks. prob. Salańczyk, p. Z. Sielski, dr. Skalski, p. Ant. Stańczyk, dr. Tempki i inż. Wasilewski. Ponadto zareszerwowali swe miejsca: pp. Walenty Charkot, p. A. Domakowski, I. Fauz, Adam Matyński, Ant. Stanek i Antoni Zak.

W imieniu zebranych, o przewadze Brazylijan polskiego pochodzenia, pożegnalne przemówienie wygłosił Dr Antoni Firakowski.

Ks. Biskup, dziękując za wszystkie dowody czci i szacunku, zapewniał, że z Parany wynosi jak najlepsze wrażenie; podziwiał gorącą wiarą i pracowitość ludu parafińskiego oraz piękno przyrody.

Przy czarnej kawie, młody utalentowany pianista, Henio Morozowicz, odegrał kilka utworów szopenowskich, a jego ojciec, artysta T. Morozowicz urozmaicił wieczór deklamacją „Karpacza Brygada“.

Tak więc w miłej, serdecznej, niemal rodzinnej atmosferze, dostrajal Gość spędził ostatni wieczór w stolicy Parany.

Nazajutrz, po odprawieniu Mszy św. w kaplicy Siostr Rodziny Marii przy ulicy E. Perнета, oraz spożyciu obiadu w gronie Księży Misjonarzy, zegnany na lotnisku przez liczną grupę Rodaków i Przyjaciół, wśród których zauważyliśmy: Ks. Wizytatora Bronnego, Ks. Prałata Mikosza, konsula Gieburowskiego, Ks. Sup. Pałkę, dra Firakowskiego, państwo: Chorośnickich, dr. Wasilewskich, T. Kubisów, Floreckich, Książę prob. Salańczyka, prof. Zajęca, prof. Rosińskiego z Unii Kulturalnej, p. Józefa Sikorskiego i kilku innych, Ks. Biskup Józef Gawlina odjechał w południe samolotem do Porto Alegre, pozostawiając nam miłe wspomnienie arcypasterskich słów zachęty.

Wizyta Ks. Biskupa Gawlina w Orleansie

Zgodnie z ustalonym programem i punktualnie o 9-tejrano po wojskowemu, mimo utrudzenia poprzednich dni dżdżystych i biolnych, stawił się J. E. Ks. Biskup Gawlina u nas 25 ubm. w poniedziałek. Niepogoda nie dozwoliła niestety na uroczysty i procesjonalny pochód i powitanie Dostojnego Arcypasterza przy umyślnie na ten cel postawionej bramie. Cała uroczystość ograniczyła się musiała do murów świątyni parafialnej i do Domu Tow. Rolniczego. Z uznaniem należy podkreślić, że mimo pluchy i mimo, że to był dzień powszedni i pilne roboty w polu, nader sporo parafian, i to nawet z odległego D. Pedro zebrało się na tę wyjątkową uroczystość.

Po serdecznym powitaniu u wejścia do kościoła przez miejscowego ks. proboszcza Zabrzezkiego ruszył pochód złożony z działów szkolnej, Dzieci Marii, Sodaliczki i Matek Chrześcijańskich każde ze swoimi oznakami ku ołtarzowi wielkiemu odsłonięte przystrojonym przez gorliwe siostry Rodziny Marii. Z chóru płyną uroczyste pieśni Ece Deus Sacerdos. Po krótkiej modlitwie dostojny Arcypasterz przywdział szaty mszalne i zaczęła się Ofiara Mszy św. W czasie nabożeństwa chór miejscowy, pod batutą dzielnej siostry J. Adwigi wyspiewywał pieśni nasze tak miłe a porwujące. Po skończonej Mszy św. Ks. Biskup od balasek przemówił do zebranych ludu, tak prosto, a serdecznie. Na wstępie dziękował szczerze za te miłe dowody czci i holdu, za powitanie, śpiewy, wspominając tę wiarę św. naszą głęboką a niezawrzoną, stanowiącą więź nas wszystkich z światem.

Na wstępie w krótkich a treściwych słowach skroślił czas naszego patrona św. Antoniego, czas ucisku, lichwy i wyzysku, podobne do teraźniejszych. Św. Antoni swoim wpływem potrafił w państwie włoskim i francuskim przeprowadzić ustawy o ochronie biednych przez kapitalistów, a zatem i w tych potrzebach jest

on opiekunem. Podobne warunki, jeno o wiele trudniejsze, zaplanowały i dzisiaj na świecie, św. Antoni może pomóc, zwracając się doń z wiarą i ufnością. Tylko moc zwyczaj może ocalić świat obecny pełen zaklamania, kiedy to piekło, według wszelkich oznak i objawień wypuściło na tą utraconą ziemię najgorszą zgraję szatanów wcielonych w bezbożny bolszewizm, by zmieść kulturę chrześcijaństwa i w jej miejsce zaprowadzić najpotworniejsze niewolnictwo ducha i ciała. Z własnego przeżycia naszkicował Ks. Biskup parę groźnych obrazków: o dzieciach, snujących się kościotrupach, przybranych w brudne łachmany, o rozbijaniu rodzin, o pozbawieniu prawa posiadania czegokolwiek bądź na swą wyłączną własność, wszystko bowiem tam należy do rządu, a ten rozdziela według swego uznania.

Po przerwie postłkowej, zabrano się powtórnie w Domie Tow. Rolniczego. Na popisy złożyli się: śpiewy powitalne, przemowa jedynego prawie miejscowego emigranta - Polaka, Adolfa Lisickiego, fabrykanta wytworzonych serów i masła. On to obyczajem ojców naszych, powitał Dostojnego Gościa chlebem i solą i piękną przemową, wyrażającą wiarę w zmartwych powstanie uśnionego Ojczyzny.

Następnie córka jego, Danuta odśpiewała solo, udanie i z przyjęciem: Gdzie dom jest moją!

Potem cztery pary dziewczynek w odpowiednich strojach, otoczyły krakowiaka, zgrabnie i udanie: ucznia i Dziecka Marii, dobrze wyuczone i wygłoszone. Salwy śmiechu wywołało prawie że szczebiotanie dwóch chłopczyków bliźniąt, dzieci emigranta, zionącego chorobą. Ich niefrasobliwa mina i życzenia może najbardziej podobały się naszym Gościom.

Po tym wszystkim zabrał znów głos dostojny Arcypasterz, dziękując ponownie za wyrazy czci i holdu i słowach, technicznych serdecznością zachęcał gorąco do wytrwania w wierze i

do pielęgnowania naszych pięknych zwyczajów i naszej polskiej mowy, ucząc się i tutejszej, bo kto dwoma władza językami wart więcej niż ten kto dwoma. I słusznie.

Następnie przedstawił swe trzy życzenia, z prośbą, by były przyjęte i spełnione, a te są:

1) by liczba czytelników „Ludu“ się podwoiła, bo on Sam, będąc wieloletnim redaktorem doskonale zna znaczenie prasy, a „Lud“ jest dobrze redagowany i w duchu religijnym.

2) Zasilenie seminarium i to X.X. Misjonarzy, dobrymi a inteligentnymi chłopakami, kandydatami na duszypasterzy, bo choć Orleans wydał już 6 księży może dać ich więcej.

3) Gorąca i wytrwała modlitwa o przyspieszenie beatyfikacji i kanonizacji naszej polskiej świątobliwej królowej Jadwigi, małżonki Władysława Jagielly, która uczyniła z siebie samej największą ofiarę, poświęcając dla wyższych ideałów, dla dobra wiary i Polski, na pół dzikiego księcia litewskiego. Rozdzieleniem słodczy, obrazków i medaliów Matki-Boskiej Częstochowskiej zakończono tę nader miłą podniosłą uroczystość, która pozostanie chyba na zawsze w pamięci wszystkich czytelników.

O 1-szej godzinie, po obiedzie na plebani, odjechał miły Gość z powrotem do Kurytyby, pozostawiając po sobie miłe a niewygasłe wspomnienia. Niech Mu Pan Bóg Łaskawy nagrodił stokrotnie Jego trudy i obfitym czynionem Jego rad, zachęty i wskazówek. My zaś jeszcze raz tą drogą ślemy mu staro - polskie „Bóg Zapłać“!

Ks. Ignacy Zabrzezki

Z szerokiego świata

— **Allianci** pozwolili rządowi Zachodnich Niemiec uruchomić stocznice dla budowy nowych statków.

— **We Włoszech** rząd wprowadza parcelację wielkich majątków; ostatnio w prowincji Kalabria 395 rodzin otrzymało ziemię.

— **Na Korei**, wśród wziętych przez wojska alianckie jeńców komunistycznych, znajduje się znaczna ilość żołnierzy, byłych jeńców niemieckich zabranych do Rosji.

— **Wojska** południowo-koreańskie posuwają się w głąb Północnej Korei, nie natrafiając na żaden opór; ostatnio zajęli miasto Sariwon, położone około 150 kilometrów na północ od 28 równoleżnika.

— **Armia** północno - amerykańska przyjmie system metryczny; dotychczas używano stóp i cali.

— **Ponad milion dolarów** kosztował ma bomba atomowa w masowej produkcji, według obliczeń amerykańskich.

— **Sztuczne** oczy ze sztucznej masy, zamiast szkła opatentowano w Niemczech i zaczęto ich produkcję. Cena za jedno sztuczne oko wynosi 30 marek niemieckich. Sztuczne oczy posiadają następujące zalety: nie tłuką się, są lekkie, nie wywołują uczucia zimna, nie drażnią jamy ocznej i można je wykonać na miarę.

— **Płyty gramofonowe** zaczęto w Niemczech wyrabiać z torfu; mają one wydawać piękniejszy i czystszy głos, a przy tym są tańsze.

Ofiary na Fundusz Redakcyjny

Na listę ofiarnych Czytelników weszły następujące nazwiska: Ks. kan. Czesław Marciniak Cr. 20,00; dr Maksymilian Arczyński Cr. 15,00; Jan Pałka Cr. 81,00; Stanisław Wiśniewski Cr. 50,00; Józef Kopiczyński Cr. 30,00; Marcin Siembida Cr. 20,00. Zaczynym Ofiarodawcom Redakcja składa serdeczne „Bóg Zapłać“

Honorowe Prenumeraty

Wpłynęły do Redakcji nowe trzechnie prenumeraty od naszych Czytelników których nazwiska podajemy: Ks. kan. Czesław Marciniak, Wacław Langwiński, Marcin Siembida, Józef Kopiczyński, Roman Wołochowicz, Władysław Bryg, Ignacy Szańkowski, Wszystkim, którzy odpowiedzieli na apel Redakcji na tym miejscu serdecznie dziękujemy.

Kalendarz „Ludu“ na 1951

Podobnie jak zeszłych lat, tak i na przyszły rok wyjdzie kalendarz „Ludu“; jest on już w druku i zapewne wyjdzie w pierwszych dniach listopada b.r. Zamówienia można już nadsyłać na adres Redakcji „Ludu“.

„Lud“ w Rio de Janeiro

Przedstawicielem „Ludu“ w Rio de Janeiro jest obecnie pan Jan Okulski; na jego ręce będzie można wpłacać prenumeraty „Ludu“ oraz nabywać u niego wydawnictwa „Ludu“ jak: kalendarze „Ludu“, słowniki polsko-portugalskie, rozmówki grammatyki do nauki portugalskiego modlitewniki oraz inne.

Pana Jana Okulskiego można spotkać w Towarzystwie „Polonia“ (jest tam skarbnikiem) rua Carioca, 45, piętro III, lub też w banku Distrito Federal, rua Assembleia 72, piętro II.

POSZUKIWANIA

Mieczysław Baran, Dois Lageados, mun. Guaporé, Rio Grande do Sul, Poszukuje swej ciotki **Rozalii Harasymów**, która po wywiezieniu do Rosji, została przewieziona następnie z całą rodziną na jedną z angielskich kolonii.

Witold Toporek, Usina da Light Power, Cubatão, São Paulo, poszukuje kolegi **Stanisława Kornalewicz**, który przyjechał do Brazylii w maju 1949 r. i prawdopodobnie udał się do Parany.

Jan Łaba, rua Amaral Gurgel 303, São Paulo, poszukuje p. **Stanisława Szrzymyka**, który 24. VIII 1948 przybył z Anglii do Brazylii.

Zebrań Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie

W niedzielę, dnia 15 bm. o godzinie 15 w świetlicy Koła, przy ulicy Carlos de Carvalho 487 odbędzie się zebrań miesięczne Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie.

Zaprasza się o liczny udział i punktualne przybycie. Zarząd



Przedstawienie i Zabawa w Związku Polskim

W sobotę dnia 14 października punktualnie o godzinie 20 w sali Związku Polskiego (Sociedade Unão) przy ulicy Carlos de Carvalho 487, Unia Kulturalna Polaków w Kurytybie udziela przedstawienie pod tytułem „Jego Kapraliska Mość“, w reżyserii p.E. Czerwonki. Po przedstawieniu, zabawa taneczna. **Rodacy!** w dniu 14 października spieszyć wszyscy na przedstawienie, by przeżyć miłe i niezapomniane chwile w miłej atmosferze rodzinnej!

K. St. Szymański

Jak pracują Księża-Polacy na terenie São Paulo

Praca Księża-Polaków na polu szerzenia kultu chrześcijańskiego-katolickiego i na polu prac społeczno-braterskich jest znana w całym świecie katolickim i cywilizowanym.

Znane są też zatem wszystkim Polakom zamieszkałym w São Paulo — prace i osiągnięcia ich duszpasterzy, czy to w zakresie pracy szerzenia słowa Bożego, czy też na polu społecznym i kulturalno-owsiatowym.

Dlatego i dzisiaj pozwalam sobie pokrótce wspomnieć o małym jeszcze do tej chwili známym — osiągnięciu i wspaniałej pracy w powyższej dziedzinie zakrzesach — Księdza-Polaka — kapelana tutejszego Towarzystwa Polskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego — Księdza Dr. Bronisława Cherka.

Praca wymienionego kapłana nie ogranicza się tylko do działalności dla dobra Kolonii Polskiej w São Paulo, czy też Towarzystwa, gdzie piastuje on swą godność, bo oprócz tych obowiązków prowadzi on pracę misjonarską na prowincji — daleko położonej od São Paulo, wśród miejscowej kolorowej ludności — szerząc naukę chrześcijańską i Ewangelię świętą.

Parafianie tamtejsi są nadzwyczaj przywiązani do swego duszpasterza i okazują przy każdej najmniejszej sposobności swoją wdzięczność i największy szacunek za jego trud i opiekę jaką ich Ks. Dr. Bronisław Cherek darzy.

I też wśród tejże ludności cieszy się wymieniony kapłan popularnością i poparciem w każdej powziętej przez niego inicjatywie — zdobywając sobie przydomek „Nosso Padre Polonez”.

Ale i jeszcze nie na tym się kończy praca Ks. Dr. Bronisława Cherka.

Oprócz powyższych wymienionych miejsc działania Misjonarza — przystąpił on do realizacji nowego przedsięwzięcia, przystąpił on z prawdziwym duchem swego kapłańskiego powołania do budowy szkoły początkowej i małego kościółka na przedmieściu São Paulo — Alto da Boa Vista — a gdzie niestety do dzisiaj tych dwu nieodzownie potrzebnych dla każdego tutejszego mieszkańca — instytucji i miejsca słowa Bożego — było brak.

Wielką tą inicjatywę Ks. Dr. Cherka — budowy kościółka parafialnego i szkoły — ludność tu zamieszkała, przyjął z wielką radością i dosłownie wszystkie warstwy społeczne te same miejscowości porwane zapalem księdza-Polaka pomagają mu, każdy wedle swych sił i możliwości.

Należy przy tym również nadmienić, że do realizacji swego wyniosłego planu, Ks. Dr. Cherek przystąpił bez najmniejszych środków finansowych mając za podstawę jedynie swoją nieugiętą i dobrą wolę.

I tak ze składek dobrowolnych każdego mieszkańca — zdołał on zakupić plac pod budowę wymienionych — kościółka i szkoły.

Powstała zatem nowa kwestia kupna potrzebnego materiału budowlanego i opłacenie sił roboczych.

No i pod tym względem Ks. Dr. Cherek okazał się nie zastąpionym i zdobywa potrzebne fundusze.

Na rozwiązanie tej kwestii urządził on w każdą sobotę i niedzielę na Alto da Boa Vista t.zw. Quermesse — Odpust gdzie świetnie są zorganizowane: loteria fantowa, licytacja prezenta różnych pięknych rzeczy, a narównie z tródką chlewniej (dary miejscowej ludności) i wiele innych ciekawych rozrywek — dających całkiem pokazywać dochód.

ogótu, dla dobra wszystkich katolików, bez różnicy na narodowość i rasę ks. Dr. Cherek odznacza się w tej dziedzinie nie tylko jako dobry Pasterz ale jako wspaniały Ksiądz — Polak.

Dowód Jego pracy dla Kościoła i Polski nie potrzeba daleko szukać należy tylko wziąć udział w odprawianym przez niego nabożeństwie dla Rodaków i wysłuchać kazania lub też znaleźć się na urządzonym przez niego „Quermesse” i przekonać się, że każda pierwsza płyta gramofonowa grana publicznie dla wszystkich tu zebranych jest — Jeszcze Polska nie zginęła — i że setki gości tam zebranych — różnych narodowości — chcą wykazać swój szacunek i poważanie osobie Ks. Dr. B. Cherka za jego trud i społeczną pracę, zamawiają specjalnie dla niego ten nasz drogi Hymn.

Również Ks. Dr. Cherek tak

Co inni piszą i mówią

I TORRACINI JEST WDZIĘCZNY ANDERSOWI...

„Kim jest generał Anders? Awanturnikiem, który stanął na czele armii zdrajców!” Oto definicja, którą podał oficjalnie w Senacie szlachetny Umberto Torracini. Protestował on, pytając z jakiej racji gen. Marras udał się na spotkanie renegata polskiego na lotnisko Ciompin. Odpowiedział mu szlachetny Bovetti, podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony tłumacząc, iż wizyta Marrasa u Andersa nosiła prywatny charakter. Szlachetny Giovanni Bovetti, zażywny 50-letni człowiek, lubiący spokojne życie, jest adwokatem.

Pytanie bez odpowiedzi

Dziennik „Elsevier Weekblad” pisze: „Trzy czwarte ludzkości pyta: czy Stalin chce pokoju czy wojny? Ale ktoż wie, czy wola Stalina decyduje? Niewiele jest takich, którzy go widzieli, jeszcze mniej takich, którzy z nim mówili. Do tych ostatnich należą Finowie, których zaproszono na Kreml wraz z premierem Kekkonelem po podpisaniu traktatu handlowego. Stalin który przydywał przy stole, był

Przeklepty Kraj

Dziennik „Die Neue Zeitung” zamieszcza następujące opowiadanie: „Na Kolymie jest brak kobiet. Na około 700.000 więźniów, którzy w ciągu 10 lat przesunęli się przez Magadan, było najwyżej 5.000 kobiet. Jeśli dodać 2.000 wolnych kobiet i około 50.000 wolnych mężczyzn, przypadnie na przeszło 100 mężczyzn jedyna kobieta. To sprawia, że życie na Kolymie jest zupełnie anormalne, nawet biorąc pod uwagę, że większość więźniów z powodu głodu i ciężkiej pracy nie interesuje się kobietami.

Koło Władywostoku w wielkich obozach czekają na transport również ci, których odesłano z Kolymy — kaleki z odmożonymi i amputowanymi członkami, ślepców, ludzi ze zniszczonymi płucami lub sercem, starców, którym wymierzono karę 10 lub 15 lat robót przymusowych, gdy mieli 60 lub 70 lat. Wszyscy oni otrzymują jako niepracujący żywność raczej chleba i czekają na wywiezienie do jakiegoś „oboza dla inwalidów”. Boją się tych obozów, żebrzą o pracę, twierdząc, że mogą pracować. Bo nie ma w owiatach rzeczy gorszej.

NIEMIĘCKI SPRZYMIERZENIEC

Dziennik „New York Times” pisze: Europejskie siły zbrojne o których była mowa na Radzie Europejskiej, są jedną jak dotąd praktyczną metodą wzmożenia Niemiec na rzecz obrony Zachodu i świata demokratycznego. Niemcy natomiast woleliby jakąś neutralność, lub, jak wyraził się Andenauer, woleliby być trzecią siłą. Słowa te oznaczają — otwarcie stawiając sprawę — chcą nieangażowania się do chwili, aż się będzie można zorientować, czy rządzący będą Sowiety, czy też Zachód jest praktycznie tak silny, że może utrzymać w ryzach lub pokonać komunistów. Trudno również oprzeć się pocięzom, iż Niemcy uważają swą obecną pozycję do renowacji za bardzo silną.

sercem jak duszą oddany swej Ojczyźnie, nie zapomniał o barwach Rzeczypospolitej, a które na równi z chorągiewkami Brazylii i Watykanu powiewają na owym „Quermesse”.

Dzięki wspaniałej podstawie i szczeremu oddaniem się pracy na polu chrześcijańsko-społecznym — osoba Ks. Dr. Cherka, Polaka na tutejszym terenie, z każdym dniem staje się więcej znaną i pożądaną.

Z każdym takim dniem, nowa inicjatywa i osiągnięcia Ks. Dr. Cherka — Kolonia Polska w S. Paulo zyskuje nowe słowa uznania.

Ksiądz Dr. Bronisław Cherek zna i bada także wszyscy Polacy i ludność miejscowa, gdzie on swą pracę prowadzi, znając go również nie tylko jako działacza społecznego i kapłana, bo i tu Ks. B. Cherek będąc żołnierzem boskim bezpartynowo i jasno wypowiedział się w sprawie prowadzenia nie-

giętej walki z największym wrogiem świata cywilizowanego, świata chrześcijańskiego i ludzki dobrej woli — z wrogiem ludzkości Nr. 2 — bolszewizmem i dziełami warszawsko-kremlowymi — natomiast, gdy innym czasem brak tej odwagi w obronie ideałów chrześcijaństwa.

Z tego wszystkiego możemy wyciągnąć jeden wniosek — Duchowieństwo Polskie w Brazylii zdaje swój egzamin — pod każdym względem i zasługuje na uznanie, szacunek i poparcie w każdej powziętej inicjatywie i pracy dla dobra Domu Bożego i naszej Ojczyzny — Polski.

I niech ten polski Mazurek — Jeszcze Polska nie zginęła, zapowiadający otwarcie odpustu zorganizowanego przez Ks. Polaka, pozostanie dla nas wszystkich Polaków wskaźnikiem i Wiarą, że „Jeszcze nie zginęła”.

Niemcy są zdania, że potrzebujemy ich pomocy, i że musimy postawić za tę pomoc wysoką cenę. Jest prawdą, że w razie konfliktu z Sowietami bardzo chętnie widzielibyśmy Niemców w walce z komunistami. Jednak dziś wiadomo, że aby wygrać wojnę, trzeba czegoś więcej, niż zwycięstwa wojskowego. Bronimy, jak niedawno stwierdził premier Attlee, „wolności, demokracji, sprawiedliwości i panowania prawa moralnego”. Jeżeli Niemcy nie są skłonni przyjąć się do obrony tych samych zasad, nie mogą być sojusznikiem, lecz tylko potencjalnym przeciwnikiem, który chwilowo łączy się z nami celem zniszczenia wspólnego wroga. Pragniemy mieć Niemcy jako przyjaciela i sojusznika w walce wolnego świata przeciw totalitaryzmowi, w innym wypadku są one dla nas bez wartości. Rząd federalny zrobiłby dobrze, gdyby sobie ten fakt uświadomił — nie jako groźbę, lecz jako wyzwanie do idealizmu i zdrowego rozsądku, a także, mówiąc konkretnie, ponieważ naszym zdaniem ofeujemy na dłuższą metę Niemcom znacznie więcej, aniżeli mogą zaoferować Sowiety.

SYLWETKA STALINA

Stalin — według książki Louis Fischera — ma 165 cm. wzrostu, krótką szyję, lewe ramię znacznie krótsze od prawego. Czoło ma niskie i cofnięte w tył, a na twarzy liczne głębokie ślady po ospie. Gdy się śmieje, pokazuje zęby częściowo czarne, częściowo pokryte złotem. Spojrzenie jest przenikliwe. Jest to spojrzenie myślowe, który się czai, lub handlarza, który bada czy nadszedł moment zawarcia transakcji. Śmiech jego nie ma w sobie żadnej serdeczności. Stalin nie posiada czaru osobistego, zniewalającego ludzi, nie umie olniewać i fascynować. Lecz gdy mówi, wyczuwa się potężną wolę.

Działanie Stalina jest wolne i dobrze obliczone. Tym tłumaczy się jego upodobanie do długich wywiadów. Dwie godziny rozmawiał z Eliottem Rooseveltem, trzy godziny z Wilkie'm, prawie trzy godziny z ówczesnym prezydentem Izby Handlowej Stanów Zjednoczonych Johnsonem i sześć godzin z Harrym Hopkinsem. Stalin nie zna żadnego obcego języka. Odpowiada w sposób ścisły, prosty i trzeźwy. Brak mu wszelkich uzdolnień w dziedzinie dowcipnych sformułowań. Jego bronią jest nie floret, lecz miecz. Stalin nie posiada żadnych gruntownych wiadomości, lecz nauczył się tego, co musi wiedzieć każdy przywódca polityczny: jak dojść do władzy i jak ją utrzymać. W demokracji Stalin byłby przywódcą partii, bezwzględny i rekin — przyniosłoby mu przywódcę bandy. W krwawej dyk-

Z okazji 25-lecia » LUDU «

Przed stu laty odezwał się do współwyznawców francuski żyd Cremieux. Wszystko uważajcie za nie; prasa jest wszystkim; mając ją w ręku, wszystko inne mieć będziecie.

Nie pomylił się Papież Leon XIII, gdy złym gazetom przypisał większą część zła, jakie pleni się po świecie. Dlatego, bo gazety mogą łatwo rozchorować się po świecie. Stąd, jeżeli redagowane w duchu antyreligijnym sięją jedynie powódź zgorznienia i pożogę nienawiści.

Powiedział ktoś: Dziwne, jak gazeta odgaduje me myśli. To nie gazeta odgadująca jego myśli, ale on czytając ją codziennie, przejął się jej zasadami. Stąd, by uchronić się od zarazy złych gazet nie bierzmy ich do rąk i nie czytamy. Lecz dziś gazeta stała się niejako potrzebą życia. Dlatego gazetę czyta dziś każdy, bo szuka w niej nie tylko nauki czy wiadomości, ale rozrywki i wytchnienia. Gdzie niema dobrej gazety, tam chwytają się za błę jaką, a tak napełniają się głowę trocinami kłamstwa i zatrują duszę zgnilizną grzechu.

Mamy, Bogu dzięki w Brazylii w języku polskim gazetę „Lud”, która przepojona jest nutą wiary świętej, ukochaniem Ojczyzny, tej jęczącej pod batogiem stalinowskim, i tej drugiej, co jak przybrana matka przytuliła nas do siebie.

W tym roku „Lud” jawi się w blaskach srebrnego jubileuszu.

Chłubi się może Polonia brazylijska, iż posiada tak treściwy tygodnik, którego szpalty mienią się ewangeliczną nauką, którego stronicie przepojone są zdrowym patriotyzmem. W ten sposób „Lud” stał się dziś na emigracji wykładnikiem uciekniętego narodu, strażnicą skarbow narodowych i obroną ideałów ogólnokatolickich.

Z okazji 25-lecia „Ludu” chcę w imieniu nowej emigracji złożyć hołd obecnym pracownikom, na których poświęcenie i oddanie się sprawie naszej, codziennie patrzymy i podziwiamy.

Opatrznościowym jest to, iż wydawca „Ludu”, jest człowiek o kryształowej duszy, Sodalis Marianus Dr. Antoni Firakowski, znamienym jest to, iż dyrektorem wydawnictwa jest Dr. Edwino Tempki, znany ze swego samarytańskiego serca zwłaszcza dla opuszczonych rodaków, a przy tym szermierz kultury i historii narodu polskiego, czy to na lamach prasy, czy na trybunach publicznych.

Duchowi zaś przywódcy „Ludu” to Księża Misjonarze z Ks. Superiorem J. Pałką długoletnim zastępowym Redaktorem na czele. Jego współpracownicy po wznowieniu wydawnictwa to Ksiądz: Prof. Józef Zajac, Ks. Józef Kotliński, Ks. Henryk Jaworski. Złotymi głosami, przez swe wydawnictwo „Lud”, zapisało się Zgromadzenie Księża Misjonarzy w historii naszego narodu. Cześć Mu i uznanie za to.

Z okazji srebrnego jubileuszu „Ludu” złożmy dowody uznania dla tej niestrudzonej pracy garstki ludzi, jednajac nowych prenumeratorów, czy składając z tej okazji ofiarę na fundusz prasowy.

Antoni Zawada

taturze jest on premierem i wodzem. Nie napisał żadnej książki. Nie jest mówcą. Nawet jego język rosyjski ma silny akcent gruziński. Świata zewnętrznego prawie nie zna. Lecz potrafi z żelazną konsekwencją dążyć do swego celu. Zostawszy panem życia i śmierci i dyktatorem nawet w dziedzinie sztuki, czegoś mógłby jeszcze dożyć? Chyba ubóstwienia. I dożył tego. Jedynym miast nosi jego imię. Konstytucja jest „konstytucją stalinowską”. Pieczęciatka — „placem stalinowskim”. Nasza epoka — „epoką Stalina”. W 70-lecie jego urodzin na 38 najwyższych szczeblach Azji ustawiono popiersie Stalina.

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ DZIEWIĘTNASTĄ PO ŚWIĄTKACH
(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale XXII)

W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanem i faryzeuszom przez przypowieści, rękając: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Zasię posłał insze slugi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: otom obiad swój nagotowałem, woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe; pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; a drudzy pojmali slugi jego, i zelżywość im uczyniwszy, pobili. A usłyszawszy król rozgniewał się, i posławszy wojska swe, wytracił one mężobójce, i miasto ich spalił. Tedy rzekł słuzebnikom swoim: Gody są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni. A przeto idźcie na rozstania drog, a którychkolwiek najdziecie, wezwijcie na gody. I wyszedłszy sluzdzy jego na drogi, zebrali wszystkie, które należały, złe i dobre, i napełnione są gody siedzącymi. A wszedł król, aby oglądać siedzące, i obaczył tam człowieka nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł nie mając szaty godowej? A on zamilkł. Tedy rzekł król slugom: Zwiążawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

„Wielu jest powołanych, ale mało wybranych.“
(Św. Mateusz XXII)

Pan Bóg stworzył prześliznienie i w nim umieścił całą pełnię szczęśliwości. I stworzył to niebo nie tylko dla siebie, i nie tylko dla swoich aniołów świętych, ale stworzył je również dla nas i dla wszystkich ludzi. Jest tam mieszkań bardzo wiele i dla nikogo tam miejsca nie zabraknie. Do tej szczęśliwości niebieskiej wszyscy jesteśmy powołani; powołani są sprawiedliwi i grzesznicy, powołani wierni i niedowiarkowie i heretycy. Od tego zaproszenia nikt nie jest wykluczony. Ale wszyscy są wybrani, to znaczy, że nie wszyscy się do nieba dostaną. Pan Jezus powołał dwunastu apostołów do służby swojej, a pomiędzy nimi znalazł się jeden, który aczkolwiek był powołany, jednak nie został przyjęty do chwały niebieskiej. I my też przez chrzest święty zostaliśmy powołani i przyjęci na łono Kościoła świętego ale przez to jeszcze nie jest powiedziane, iż wszyscy do nieba się dostaniemy.

Wielu jest świętych w niebie, ale pomiędzy tymi świętymi nie ma ani jednego, któryby całym sercem tego nieba nie pragnął, i któryby nie był

dokładał wszelkich wysiłków, aby się do nieba dostać.

Nie dostaną się do nieba ci, którzy dla braku wiary o niebo nie dbają.

Nie dostaną się do nieba ci, którzy nie używają tych środków i sposobów, które nam Kościół święty wskazuje i zaleca.

Nie dostaną się do nieba ci, którzy nierobią żadnego wysiłku dla duszy zbawienia.

Nie dostaną się do nieba ci, którzy tylko dbają o wygodę i rozkosze tego świata.

Nie dostaną się do nieba ci, którzy żyją w zastarzałych nałogach swoich i nigdy nie pomyślą o pokucie i o poprawie życia swego.

Ówkról ewangeliczny sprawił gody synowi swemu i zaprosił wielu na ucztę weselną. Ale zaproszeni wzgardzili zaproszeniem i nie chcieli przyjść i zaczęli się wymawiać blahymi wymówkami, i żaden z nich nie pokosztował uczytu weselnego.

Weźmy do serca przestrożbę Pana Jezusa, i przez dobre życie i dobre uczynki przyspasabiamy się do tego szczęścia, abyśmy byli wybrani i przypuszczeni do uczytu niebieskiej. Ks. T. K.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Biskup Sheil w obronie Polski

Chicago, (IC) — W dniu 14-go września odbył się w Chicago bankiet z okazji wyboru redaktora Zygmunta Stefanowicza na prezesa Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce. Bankiet był okazją zamianfestowania siły i znaczenia prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych. Przemawiało z tej okazji szereg wybitnych działaczy społecznych, politycznych i religijnych tak spośród samej Polonii jak i ze społeczeństwa amerykańskiego.

Podniosło przemówienie wygłosił również biskup Bernard Sheil, sufragana archidiecezji chicagoskiej. Przedstawił on doniosłość polskiej prasy w Ameryce tak dla Kościoła katolickiego jak również dla samej Ameryki. Podkreślił również szczegółowo wielkie zasługi redaktora Stefanowicza w dziedzinie prasowej i społecznej.

Przechodząc do omawiania ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazł się po ostatniej wojnie naród polski, biskup Sheil

podkreślił, że Polska w ciągu swej tysiącletniej historii była kluczem równowagi i pokoju w całej Europie, a równocześnie spełniała ona rolę przedmurza chrześcijaństwa. W charakterze polskim biskup Sheil dopatruje się wybitnych cech umiłowania wolności i swobód obywatelskich, które narodowi polskiemu nie pozwolą długo żyć w niewoli. „Dzięki tym cechom, powiedział biskup Sheil, Polska zginąć ani zatracić swej narodowości nie może, ponieważ w ciągu wieków wykazała że jej synowie za wolność potrafią walczyć i umierać po bohatersku. Na Polsce poznał świat błędy Teheranu i Jalty, które wprowadziły na arenę świata niebezpieczeństwo tyranii sowieckiej, zagrażającej dziś całej cywilizacji.“ „Polska zmartwychwstała, bo jej naród ukochał nade wszystko wolność i chrześcijańską moralność“, zakończył swe piękne przemówienie biskup Sheil.

Wypędzenie księdza z Moskwy

Londyn, (CHIP) — Policja sowiecka wydalila ks. J. Thomasa, który pracował jako duszpasterz w kościele św. Ludwika w Moskwie. Jest to jedyny w Rosji kościół katolicki, w którym odbywają się regularnie nabożeństwa. Bolszewicy musieli na to zezwolić ze względu na obecność korpusu dyplomatycznego, który liczy wielu katolików.

Ks. Thomas był członkiem francuskiej misji dyplomatycznej. Po wydaleniu go z Rosji oświadczył dziennikarzem, że w Rosji był stale szpiegowany. Zdarzyło się, że gdy słuchał spowiedzi, agent policji stojący w pobliżu robił skrętnie jakieś notatki. Szpiegowano każdego, kto wchodził do kościoła. Podczas pobytu ks. Thomasa w Moskwie zginęło 11 osób ze służby w gmachu misji francuskiej. Wśród nich było 10 Rosjan i 1 Francuska, która sprzątała w kościele. Jest to dowód, jak niebezpiecznie stykać się z cudzoziemcami w Moskwie.

Mimo to na nabożeństwach, odprowadzanych przez ks. Thomasa, było zawsze co najmniej 120 Rosjan. Wśród nich nie brakowało żołnierzy w mundurach. Ksiądz Thomas miał wrażenie, że szary człowiek w Moskwie zyczliwie odnosi się do niego, lecz bał się z nim rozmawiać.

W Moskwie pozostaje jeszcze jeden ksiądz katolicki, ks. Brassard, któremu jednak bolszewicy nie udzielili zezwolenia na odprawianie nabożeństw. Ksiądz Brassard żyje w ambasadzie amerykańskiej.

Nowa świątynia w Częstochowie

Kraków, (IC) — W Częstochowie buduje się obecnie potężny kościół w stylu barokowym na pomieszczenie 3.000 wiernych. Konieczność budowy takiego kościoła była widoczna od wielu lat. Miasto Częstochowa liczy około 120 tysięcy ludności katolickiej i posiada jedynie dwie duże świątynie: klasztor jasnogórski i katedrę. Reszta świątyń, to niewielkie kaplice.

W roku ubiegłym z okazji zbiorów na nowe dzwony parafia św. Rocha w Częstochowie postanowiła zbudować obszerną świątynię. Zabrano się energicznie do pracy i ofiary poczęły płynąć z całej Polski, jak również od pielgrzymów, przybywających na Jasną Górę. Z końcem października 1949 roku poświęcono kamień węgielny i podciągnięto mury do 6 stóp nad ziemię. Mieszkańcy Częstochowy mają nadzieję, że budowa świątyni ukończona będzie w roku bieżącym, który jest rokiem 25 letniego jubileuszu założenia diecezji i takiegoż jubileuszu założenia parafii św. Rocha, która buduje kościół. Pierwszym ordynariuszem diecezji częstochowskiej jest obecny ordynariusz biskup Teodor Kubina.

Książeczki do nabożeństwa „JESU BĄDZ ZE MNĄ“ stron 326, cena Cr. 20,00; są do nabycia w Redakcji „Ludu“.

Walka komunizmu z religią

Bern szwajcarski, (IC) — Oparty na materializmie i ateizmie komunizm wszelkich odnieni, nie tylko sowiecki ale także tatarski, chiński, niemiecki, prowadzi coraz bardziej zaciętą i nieubłaganą walkę z religią, wszelką, a przede wszystkim z religią chrześcijańską. Kościół nie występuje czynnie i wprost przeciw komunizmowi w swej obronie, ale głoszeniem zasad moralności chrześcijańskiej i wykazywaniem bezdennego fałszu, jaki przeżera samą istotę ateistycznego komunizmu i stanowi największe niebezpieczeństwo dla niego. Sowiecki komunizm usiłuje odebrać człowiekowi wyższe ideały, zniweczyć godność osoby ludzkiej i oddać go na wyłączną własność państwu, kierowanemu przez partię komunistyczną. Kościół i religia niweczą te plany komunistyczne. W religii osoba ludzka ma wyższe poza ziemskie cele, stoi ponad partią i państwem, które ma służyć obywatelowi. Ten konflikt między spirytualizmem religii a materializmem komunizmu jest zasadniczy i nie może nigdy być uzgodniony. Komunizm posiada w niektórych krajach siłę fizyczną, której używa dla zniszczenia wszelkiej religii na ziemi. W ostatnim czasie walka komunizmu z religią wzmogła się znacznie.

W tej sprawie zanotować wypada kilka świeżych oświadczeń osób, które z własnego doświadczenia przekonały się naocznie o prześladowaniu religii w krajach totalnego komunizmu. I tak, wracając do Ameryki biskup Gerald O'Hara, przedstawiciel Watykanu, wypędzony ostatnio z Bukaresztu, oświadczył, że w Rumunii toczy się jak najzaciętsza walka komunizmu ze wszelkimi oznakami religijności, mającą na celu zniszczenie religii. Wszyscy biskupi grecko-rzymsko-katolickiego wyznania w Rumunii zostali uwięzieni, jak również uwięziono i zesłano proboszczów, kapłanów i asystentów. Nie pozostał nikt z duchowieństwa do prowadzenia duszpasterstwa w Rumunii. Obozy koncentracyjne przepelnione są zakonnikami i zakonnicami.

Stosunek do komunizmu

Na łamach prasy włoskiej toczy się ostra polemika komunistów z katolikami z okazji przyjęcia przez Ojca św. gen. Andersa na specjalnej audyencji. Między innymi komunistyczne pismo „Unità“ zarzuca Ojcu św. „przyspieszanie wojny“ i „bezkompromisowość wobec komunizmu, której papieństwo nie stosowało nigdy w tak drastycznej formie ani wobec reformacji ani nawet wobec reformacji francuskiej“. Na zarzuty te odpowiedział watykański dziennik „Osservatore Romano“, stwierdzając, że Kościół uważa kompromis z komunizmem za niemożliwy, gdyż komunizm nie może zapomnieć o swoim statycznym charakterze, przechwalając się, że w ciągu jednego pokolenia zdołał wykorzenić religię. Zdaniem dziennika „komunizm jest bezwzględny i nieustępliwy wobec religii, a wszelkie rzekome ustępstwa robione są jedynie w celu oszustwa. Oddzielanie komunizmu od etyzmu jest czystą fikcją, stosowaną tylko w celach taktycznych.

Podobnie przedstawia się sytuacja na Węgrzech, w Czechosłowacji i Bułgarii, gdzie reżym systematycznie niszczy życie religijne. Reżym węgierski nakazał ostatnio rozproszenie i powrócenie do życia świeckiego dziesięciu tysięcy zakonników zakonnice. Opornych pakuje się do obozów koncentracyjnych i obozów ciężkiej pracy. W Szwecji zniszczono szereg wiosek, spalono domy rolników, a ludność wywieziono za opór, stawiający zniszczone szeregi wiosek, która przyszła aresztować miejscowych księży. W Polsce przebywa w więzieniach około tysiąca księży i zakonników, aresztowanych pod różnymi pozostawia. Ołbrzymia ich większość dotychczas nie doczekała się żadnego przewodu sądowego, podstępnej i z góry uplanowanej roboty komunistów przeciw Kościołowi świadczy fakt, że ci aresztowani, prawie wszyscy, odznaczyli się działalnością społeczną i religijną i posiadają wielki wpływ na wiernych. Ksiądz prałat Kaczyński np. publicysta katolicki i znany powszechnie działacz katolicki, już około dwa lata przebywa w więzieniu Białejki bez żadnego sądu.

W Chinach komunistycznych działalność misyjna jest niemożliwa nie tylko dla katolików, ale również dla protestantów. Ostatnio wszyscy protestanci biskupi zrezygnowali ze swych misji, protestując przeciwko prześladowaniu religijnemu, strasliwemu terroryzowaniu misjonarzy i niszczeniu placówek religijnych. Prace misyjne prowadzić będą dalej misjonarze miejscowi tam, gdzie jest to możliwe.

Inną formą, niemniej zbrodniczą i przewrotną, jest przygotowywanie przez komunistów fałszywych księży i zakonników w szkołach Orginformu. Na terenie Rosji istnieją w tym celu dwa „seminaria“ i 10 szkół, Centrala dyspozycyjna znajduje się w Warszawie. Na jej czele stoi apostata Kraskin, który otrzymuje rozkazy bezpośrednio od Malenkowa, i który kieruje akcją na zachodnią Europę. Na południowe i wschodnie kraje akcją kieruje drugi apostata Gurelow. W szkołach tych kształcą się wypróbowanych członków partii na „księży, zakonników i kleryków“, którzy następnie usiłują dostać się w środowiska katolickie, by wśród nich prowadzić podstępna robotę rozkładania religii od wewnątrz. Ci tak „duchowni“, zaopatrzeni w fałszywe dokumenty kościelne, próbują organizować życie religijne na sposób komunistyczny, urządzając protesty przeciw biskupom, fałszując petycje od reżymów, potępiają Watykan i kierują propagandą współpracy z religią z marksizmem. Dla uniknięcia zdemaskowania pozostają oni w cieniu, wysuwając opiewanych przez siebie księży.

Biskup Lakota zmarł na Syberii

Rzym (IC). — Do Rzymu nadeszła potwierdzona wiadomość o śmierci biskupa Grzegorza Lakoty, grecko-katolickiego sufragana diecezji przemyskiej, oraz Masgra Mikolaja Hrycielaka, kanclerza tejże diecezji. Śmierć nastąpiła z wyścieńczenia, ciężkiej pracy i niedożywienia w obozie za drutami kolczastymi. Wymienieni zostali wywiezieni na Syberię razem z innymi duchownymi w roku 1946, kiedy bolszewicy po opanowaniu wschodniej Polski zabrali się gruntujejką i likwidacji grecko-katolickiego Kościoła i jego hierarchii.

Pszczelarze!

Kupuję pszczelny WOSK w każdej ilości.
Płacę najlepsze ceny.

Piszcie na adres: Eng. José Ówika — Caixa Postal 50,
São José dos Pinhais — Paraná.

Przykład godny naśladowania



Inz. Edmund Gardoliński pokazuje s.p. J. E. Arcybiłskupowi i Gosciom prace budowlane w Porto Alegre

Wielu z naszych młodych ludzi, potomków dawniejszych przybywców w emigracyjnych, otrzymawszy wyższe wykształcenie, dzięki ofiarności zacnych rodziców, wybiła się, zdobywając mir i szacunek swych współobywateli i zajmuje pierwszorzędne stanowiska.

Młodzież ta przynosi zaszczyt nie tylko rodzicom lecz i całej kolonii a także i krajowi skąd pochodzą dawcy życia, potomków dawniejszego wychodźstwa.

Nie brak we wszystkich krajach świata potomków Polaków, którzyby nie zdobyli sławy a polska prasa zagraniczna doceniając znaczenie wysiłków młodzieży chlubi się jednostkami, które wyrosły ponad swoje otoczenie.

U nas zbyt mało uwagi poświęcamy młodym obywatelom, którzy potrafili wybić się na wysokie stanowiska. Wśród całej plejady wybitnych ludzi, potomków polskich emigrantów, jaśnieje postać inżyniera Edmunda Gardolińskiego i jemu też chcemy poświęcić parę skromnych słów, gdyż jego działalność godna podziwu powinna służyć za przykład młodzieńcom, ożywionym piękną i sprawiedliwą ambicją.

Narodził się Edmund Gardoliński, dnia 22-go kwietnia, 1914 roku, w São Caetano, gdzie rodzice jego cieszyli się ogólnym a zasłużonym szacunkiem.

Pierwsze wykształcenie powszechne odebrał w miejscowej szkole a rozpoczął studia gimnazjalne w Instytucie Santa Maria, w Kurytybie.

Ukończył szkołę średnią w roku 1933 i wstąpił na Fakultet Inżynierii Parańskiego Uniwersytetu w roku 1934-ym. W czasie swych studiów uniwersyteckich Gardoliński odznaczał się pracowitością i pilnością, chociaż nauka szła mu łatwo, gdyż obdarzony jest przez Opatrzność, niezwykłymi zdolnościami.

Skończył świetnie nauki wyższe, otrzymując dyplom Inżyniera Cywilnego w dziale budowy mostów i architektury, dnia 18-go grudnia, 1938 roku. O szacunku jakim cieszył się wśród swych kolegów, świadczy fakt, iż został wybrany jako oficjalny mówca swej turmy.

W czasach swych studiów, nie chcąc być ciężarem swym rodzicom, Gardoliński udzielał lekcji w domach wybitnych rodzin kurytybskich i w ten sposób zaprzyjaźnił się z wysoko postawionymi osobami.

Przez jakiś czas Edmund Gardoliński mieszkał u architekta Dra Teo Pinnow i pracował w Departamencie Aeronautyki Cywilnej, jako inżynier adjunkt a wkrótce powierzono mu kierownictwo 9-go Okręgu Aeronautyki.

Przez dłuższy czas inżynier Edmund Gardoliński był prezesem, stowarzyszenia studentów polskiego pochodzenia, które pod nazwą »Sarmacji« zapisało się chlubnie w dziejach naszego wychodźstwa.

Od 1930-1942, inż. Edmund Gardoliński znajdował się w Florianopolis, gdzie kierował pracami, pierwszego zespołu budowlanego robotniczego z inicjatywy IAPI. Dokonano poświęcenia i otwarcia tego pożytecznego i humanitarnego dzieła, w dniu 1-go maja 1942.

Następnie, w Porto Alegre rozpoczął budowę gmachu, w którym znajduje się siedziba I.A.P.I.

To piękne dzieło architektury znajduje się u skrzyżowaniu Av. Borges Medeiros i ulicy Riachuelo.

Inżynierowi Edmundowi Gardolińskiemu powierzono budowę wielkiego »Miasteczka Przemysłowego«, którego budowa rozpoczęła 6-go kwietnia 1946 roku.

»Miasteczko Przemysłowe«, prawdziwa chluba miasta Porto Alegre, znajduje się w podmiejskiej miejscowości, zwananej Passo D'Areia i obejmuje 2.500 mieszkań.

Najnowocześniejsza technika, wiedza naszego młodego rodaka i jego pilność i pomysłowość odniosły przylatwy triumf, gdyż ten zespół budowlany jest stawiany przez znawców na pierwszym miejscu wśród dzieł architektonicznych, tego rodzaju w Ameryce Południowej.

Z radością dowiadujemy się, iż zalety serca i charakteru inż. Edmunda Gardolińskiego, spotkały się z uznaniem całej stolicy stanu Rio Grande do Sul, gdzie zażywa powszechnego szacunku i cieszy się ogólnym poszanowaniem tak wśród swych jak i obcych.

J. Ch.

Apartamenty do wynajęcia

w domu przy ULICY CABRAL, narożnik PADRE ANCHIETTA, w pobliżu Redakcji „LUDU“; komorne, pierwsze piętro Cr. 1.700,00; drugie Cr. 1.600,00; Blizsze informacje w Red. „LUDU“ lub u p. Papugnée.

Czytelniwo w Polonii Portoalegreńskiej

Nawiązując do »Strawków« Józefa Issakowicza, zamieszczonych w »Ludzie« dnia 22-go czerwca 1949 roku N. 25, gdzie Autor pyta czy egzystuje jeszcze ta biblioteka, którą kiedyś oglądał w moim domu, odpowiadam: (Otoż, drogi Panie, to, co było kiedyś nazwane przez Pana świetną biblioteką, dziś jest powiększoną kilkakrotnie; dziś biblioteka ta liczy 1.500 tomów doskonałych dzieł polskich, 1.500 tomów oprawionych.

Rok 1949 jak wykazuje sprawozdanie bibliotekarza był rokiem zastój polskiego czytelnictwa, obrót biblioteki wyniósł aż 500 przeczytanych tomów.

Nie chodzi o wychwalanie biblioteki Towarzystwa »Kultura«, lecz fakt że wielu z nowo-przybyłych rodaków, skarży się na »brak polskiego słowa«, czego dowodem artykuł zamieszczony w »Ludzie« z dnia 11-go stycznia b. r. pod tytułem »Brak nam polskiego słowa«.

Kiedyś, gdy Towarzystwo posiadało zaledwie jedną piątą ilości posiadanych obecnie książek, obrót biblioteki nie liczył; od dwóch do trzech tysięcy przeczytanych książek rocznie, były chwile, że półki szaf były puste, a czytelnicy czekali jedni na drugich, by te same książki wypożyczyć; dziś książki pięknieją na półkach; czyja w tym wina? Czy starej emigracji?

Otoż będąc wybrany bibliotekarzem T-wa »Kultura« w lipcu tego roku, zainteresowałem się frekwencją czytelników i wypożyczalni.

Więc, kto taknie polskiego słowa, komu miła jest dobra polska książka ten ją znajdzie na półkach szaf biblioteki Polskiego Towarzystwa »Kultura«, przy ulicy Santos Dumont 1150 w Porto Alegre.

Porto Alegre, wrzesień 1950r.
J. Rain — Bibliotekarz

FARMACJA e DROGARIA STELLFELD

Założona w roku 1857
Dzisiaj lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dzisiaj. — JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAJNIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA. — Przyjmuje zamówienia przez »Rembolso Postal«.
Praca Tiradentes 530 — Telefon 135-2135-4705.

Sprzedam posiadłość

o powierzchni 30 litrów ziemi, 2 domy, 2 składy w centrum miasta Rio Azul, miejsce dobre na sklep.
Zgłoszenia pod adresem: FLORIAN FILIUS — RIO AZUL — Paraná.

SERAR - FITA

bardzo mało używana sprzedam za Cr. 2.600,000.
Zgłoszenia do: José Kmiecik — s/c. João Walanga — Campo de Tenente — Paraná.

Władysław Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1941

(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

65)

Przedstawiłem rezultaty ostatnich moich rozmów z gen. Wilsonem w Algierze. Nieestety, musiałem poruszyć, jak z k i l drażliwe ale nieuniknione, sprawy polityczne na tle stosunków polsko-sowieckich. Chodziło mi o stanowisko gazety polowej »8th Army News«, która, jak zresztą ogromna większość prasy sojuszniczej w tym okresie, podawała fałszywe wiadomości antypolskie i w ogóle reprezentowała, zapewne z dobrą wiarą ale na pewno z mniej dobrych źródeł, sowiecki punkt widzenia.

Podniosłem, że żołnierz 2-go Korpusu, rozpoczynając walkę, nie może w piśmie armii, w której szeregach walczy, czytać twierdzeń i ocen, odczuwanych jako oszczerstwo pod swoim adresem. Oświeiliłem gen. Leese szczególną sytuację 2-go Korpusu, złożonego w przeważającej części z żołnierzy, którzy wyszli z Rosji sowieckiej. Gen. Leese przyjął moje uwagi do wiadomości, ale nie odczuwał jeszcze wówczas tragicznego położenia żołnierza polskiego. Świadczy o tym depesza, która w parę dni później nadeszła od niego:

... Od czasu naszego ostatniego spotkania w Agnone przeżyłem dokładnie zaprzywanienia, które Pan General w czasie tego spotkania wyraził na temat obecnych zagadnień polskich. Muszę, jako dowódca armii, wytknąć Panu Generalowi jego stanowisko i wskazać, że niepożądaną jest, aby dowódca korpusu wypowiedział publicznie własząca dzisiaj jakiegokolwiek poglądy na rozgrywane się wydarzenia polityczne.

Dopiero z biegiem czasu, po bliższym poznaniu i w braterstwie broni, te pierwsze zadrażnienia całkowicie się zatarły.

Na zakończenie rozmowy gen. Leese przedstawił mi, na tle ogólnej sytuacji operacyjnej frontu włoskiego, zadania 8-ej armii. Nie były one łatwe. Wtedy padła po raz pierwszy z ust bezpośredniego mego przełożonego w dowództwie nazwa miejscowości Cassino jako najtrudniejszej przeszkody w pochodzie. Nie przypuszczałem wówczas, że nazwa ta w przyszłości tak ściśle będzie związana z działaniami 2-go Korpusu.

Jaki był stan rzeczy wojskowy?

Zdobyte Rzymu było celem działań wojsk sprzymierzonych na froncie włoskim. Warunki terenowe wybitnie sprzyjały obronie niemieckiej. Nieliczne szlaki komunikacyjne z północy do Rzymu prowadzą przez teren o charakterze górskim, w dużej części wysokogórskim, szczególnie na północ od rzeki Sangro. Jedyny wydajny kierunek operacyjny w dolinie rzeki Liri był zamknięty przez silnie umocnioną bastion Monte Cassino. Sojusznicze dowództwo frontu włoskiego skierowało od początku stycznia 1944 główny wysiłek w tym kierunku natarcia.

Stosunek sił sojuszniczych do niemieckich na froncie włoskim był w owym czasie prawie równy jeżeli chodzi o dywizje: 24 sojusznicze na 23 osi. Przewaga sprzymierzonych ujawniała się w artylerii i czołgach, a przede wszystkim w lotnictwie. Dywizje niemieckie były etatowo mniejsze od sprzymierzonych. Ale za to Niemcy, będąc w obronie, mieli do rozporządzenia wspaniałe nadające się do tego terenu, który umacniał według wszelkich zasad nowoczesnej sztuki wojennej. Przeprowadzali także niszczenie dróg i przepraw

na nie spotykana dotąd skalę. Mieli ogromne ilości min najróżniejszego rodzaju, co utrudniało i opóźniało działania nawet poszczególnych patroli.

Pierwsze próby przełamania niemieckiej linii obronnej nie dały poważniejszych wyników. Stycynowe natarcie 2-go korpusu amerykańskiego w rejonie Cassino i prawie jednocześnie lądowanie w rejonie Anzio — Nettuno, jakkolwiek początkowo uwiecznione powodzeniem, nie osiągnęły zamierzonego celu operacyjnego; otwarcia drogi do Rzymu.

Zarówno te działania jak ponawiane później natarcia w rejonie Cassino wiązały większość sił niemieckich na zachodnim skrzydle frontu. Z 14 wielkich jednostek niemieckich, które były w bezpośredniej styczności z oddziałami sprzymierzonych, tylko dwie broniły frontu od Ortona do Alfedena (linia rzeki Sangro) na przestrzeni około 75 km, gdy reszta, t. j. 12 wielkich jednostek, działała na południowo-zachodnim odcinku frontu około 60 km i na przyczółku Anzio. Po stronie sprzymierzonych operowały dwie armie: 5-a armia amerykańska w zachodniej i 8-ma armia brytyjska we wschodniej części półwyspu.

Front 8-ej armii obejmował odcinek od morza Adriatyckiego na południe od Ortona poprzez Lanciano, Cassoli i dalej wzdłuż rzeki Sangro do źródła rzeki Rapido. W początkach lutego front ten obsadzały w pasie nadbrzeżnym nad Adriatykiem jednostki 1-go korpusu kanadyjskiego, a mianowicie 1-a kanadyjska dywizja piechoty, 8-a dywizja hinduska, 2-a brygada spadochronowa i 5-a kanadyjska dywizja pancerna; na odcinku górskim nad rzeką Sangro jednostki 13-go korpusu brytyjskiego, 78-a dywizja piechoty i 1-a motocyklowa grupa włoska. Punkt ciężkości działań 8-ej armii leżał w obszarze nadmorskim w rejonie Ortona — Guardiglielle.

Druga podróż, znacznie dłuższa,

musiałem odbyć samolotem i samochodem do Caserty do dowództwa 15-ej grupy armii na spotkanie z gen. Alexandrem, dowódcą sojuszniczych sił śródziemnomorskich, i z jego szefem sztabu gen. Hardingem. Dowództwo mieściło się we wspaniałym pałacu królewskim.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPRZEDAM TANIO

1 - Nowa Centryfuga — 130 litr (Kanada)
1 - Nowa Centryfuga — 100 litr (Szwecja)
Florecki - Rosario 64

WINCENTY FLENIK
Chirurg — Dentysta
Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6. — Rua Saldanha Maranhão, 598, Curitiba.

Clarea 4 graus por mez
LIMPA DESINFETA REFRESCA
Ezila a carie e cura o mau hálito

WIELKA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH STANISŁAW SZOZYPIOR

40 lat pracy dla dobra Rolnictwa Parańskiego
Fabryka sławnych młocarek i najlepszych jakościowo maszyn w Stanie Paraná.

Konserwacja i naprawa wszelkich maszyn.
CONTENDA — Paraná
ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC
CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik
Zorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich.
PO RÓD BEZ BÓLU
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA
Culias od 4,00 do 68,00, — Bombas od 6,00 do 250,00. —
Brytzywo od 45,00 do 180,00. — Maszyny do strzyżenia od 80,00 do 155,00 i elektryczne. — Nożycki od 7,00 do 110,00 —
Facões para mato od 45,00 do 88,00 — FLORECKI, Rosario 64

Bar i Churrascaria »EMBAIXADOR«

RUA RIACHUELO 367
Instalacja nowoczesna z komfortem i higieną.
Na składzie wielki zapas wódki i likierów tak krajowych jak i zagranicznych. Bufet obficie zaopatrzone dobrymi zakąskami jak również churrasco każdego dnia i o każdej porze. Kostelety w każdy wtorek, czwartek i sobotę od godziny 5.30 wieczorem. Obsługa szybka i sumienna. Ceny umiarkowane. Swój do swego!
Właściciel JAN SKOCZEK

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

137)

Dalszą rozmowę Maćka z Jagienką przerwał im chłop przewodnik, który powstrzymał nagle zrebca, a następnie zawrócił go, przyleciał pędem do Maćka i zawołał jakimś dziwnym, wylekniętym głosem:

— O dla Boga! Patrzcie no, panie rycerzu, kto ku nam z pagórka idzie.

— Kto? gdzie? — zawołał Maćko.

— A owdzie! Chyba wielgłud, czy co...

Maćko z Jagienką wstrzymali silne, rosłe konie wierzchowe, spojrzeli we wskazany przez przewodnika kierunek, i istotnie oczy ich ujrzały na wyniosłości pagórka, na pół albo i więcej stajania, jakowąś postać, której wymiary zdawały się znacznie przenościć zwykłe ludzkie kształty.

— Sprawiedliwie mówi, że chłop jest duży — mruknął Maćko. Potem zmarszczył się, splunął nagle w bok i rzekł:

— Na psa urok!

— Czemu zaś zaklinacie? — spytała Jagienka.

— Bom wspominał, jako w takim ranek obaczyliśmy ze Zbyszkim na drodze z Tyńca do Krakowa takiego samego niby wielkoluda. Powiadał wówczas, że to Walgierz Wdwały. Bał pokazało się, że to był pan z Tarczawa, ale też nie dobrego z tego nie wypadło. Na psa urok!

— To nie rycerz, bo piechota idzie — rzekła, wyciągając wzrok, Jagienka. — I widzę nawet, że broni nie ma, jeno koszarę w lewej ręce dzierży...

— I maca nim przed sobą, jakby była noc — dodał Maćko.

— I ledwie się rusza. Pewnie ślepy chyba, czy co?

— Ślepy jest, ślepy! jako żywo. Ruszyli końmi i po niejakim czasie zatrzymali się naprzeciw dziada, który schodząc z pagórka niezmiernie powoli, szukał przed sobą kosturem drogi.

Był to starzec rzeczywicie ogromny, chociaż, widziany z bliska, przestał im się wydawać wielkoludem. Sprawdził też, że był zupełnie ślepy. Zamlaet oczu, miał dwie czerwone jamy. Brakło mu również prawej dłoni, na miejscu której nosił węzeł uczyniony z brudnej szmaty. Białe włosy spadały mu aż na ramiona, a broda sięgała pasa.

— Nie ma chudzi na pacholęcia, ni psa, i sam omackiem drogi szuka — ożwała się Jagienka. — Dla Boga! nie możemy go przecie bez pomocy zostawić. Nie wiem, czy mnie będzie rozumiał, ale przemówię do niego po naszymu.

To rzekłszy, zeskokczyła żywo ze stępaka, i zatrzymawszy się tuż przed dziadem, poczęła szukać pieniędzy w skórzanej kalcie, wiszącej u jej pasa.

Dziad też, usłyszawszy przed sobą tupot koni i gwar, wyciągnął przed siebie kostur i podniósł do góry głowę, jak czynią ludzie ślepi.

— Pochwalony Jezus Chrystus! — rzekła dziewczyna — Rozumiecie, dziadku, po chrześcijańsku?

— O w zaś, usłyszawszy jej słodki, młody głos, drgnął, przez twarz przeleciał mu jakiś dziwny blask, jakby wzruszenia i rozczuwienia, nakrył powiekami swe puste jamy oczne, i nagle, rzucił

wszy kostur, padł przed nią na kolana, z wyciągniętymi w górę ramiionami.

— Wstańcie! i tak was wspomogę. Co wam jest? — spytała ze zdziwieniem Jagienka.

Lecz on nie odpowiedział nic, tylko dwie łzy spłynęły mu po policzkach, a z ust wyszedł podobny do jęku głos:

— Aa! a!

— Na miłosierdzie Boskie! niemowa-ście, czy jak?

— Aa! a!...

To wygłosiwszy, podniósł dłoń: naprzód uczynił nią znak krzyża, potem ją wodził lewą dłonią wzdłuż ust.

Jagienka, nie rozumiawszy, spojrzała na Maćka, który rzekł:

— Chyba coś ci takiego pokazuje, jakby mu język urzucił. — Urzucił wam język? — spytała dziewczyna.

— A! a! a! — powtórzył kilkakrotnie dziad, kiwając przy tym głowę.

Poczem wakał palcami na oczy, następnie wysunął prawe ramię bez dłoni, a lewą wykonał ruch do cięcia podobny.

Teraz zrozumieł go oboje.

— Kto wam to uczynił? — spytała Jagienka.

Dziad zrobił znów kilkakrotnie znak krzyża w powietrzu...

— Krzyżacy! — zakrzyknął Maćko.

Starzec opuścił, na znak potwierdzenia, głowę na pierś.

Nastąpiła chwila milczenia, tylko Maćko i Jagienka spojrzeli na siebie z niepokojem, mieli bowiem przed sobą jawny dowód tego braku miłosierdzia i braku miary w karaniu, jakimi odznaczyli się rycerze zakonnici.

— Srogie rządy! — rzekł wreszcie Maćko — i ciężko go pokarał, a Bóg wie, czy słusznie. Nie dopytamy się o to. Żeby choć wiedzieć, gdzie go odwieźć, bo to musi być ciężak z tych okolic. Po naszymu rozumie, gdyż tu prosty naród taki jest, jako i na Mazowszu.

— Rozumiecie przecie, co mówimy? — spytała Jagienka. Dziad potwierdził głową. — A tutej-ście? — Nie — odpowiedział na migi starzec. — Zaś może z Mazowsza? — Tak. — Spod księcia Janusza? — Tak.

— A cóżście u Krzyżaków robili?

Starzec nie umiał odpowiedzieć, lecz twarz jego przybrała w jednej chwili wyraz tak niezmiernego bólu, że litościwie serce Jagienki zadrgało tym większym współczuciem, a nawet Maćko, chociaż nie było co wrzyszyć go mogło, rzekł:

— Pewnikiem skrzywdził go psu braty, może i bez jego winy. Jagienka zaś wetknęła w dłoń nędzarza kilka drobnych pieniążków.

— Słuchajcie — rzekła. — Nie opuścim was. Pojedźcie z nami na Mazowsze, i w każdej wsi będziemy was pytać czy nie wasza. Może się jako dogadamy. Wstańcie jeno teraz, boć my przecie nie święci.

Lecz on nie wstał, owszem pochylił się i objął jej nogi, jakby w opiekę się oddając i dziękując, przy czym jednak pewne zdziwienie, a nawet jakby zawód mignęły mu na obliczu. Być może, iż miarkując zgłosz, sądził, iż stoi przed dziecinną, tymczasem dłoń jego trafiła na jalołowice wysokie buty, jakie w podróży nosili rycerze niemieckie. Ona zaś rzekła:

— Tak i bądźcie. Przyjdą wnet nasze wozy, to sobie odpochniecie i pożywiecie się. Ale na Mazowsze nie od razu pojedźcie, bo przedtem trzeba nam do Szczytna.

Na to słowo starzec zerwał się na równe nogi. Zgroza i zdumienie odbiły mu się na twarzy. Roztworzył ramiona, jakby chcąc zagrozić drogę, a z ust poczęły mu się wydobywać dźwięki i jak

gdyby pełne przerażenia dźwięki. — Co wam? — zawołała przeleknięta Jagienka.

Lecz Ozech, który już przedtem był z Sieciechówną nadjechał i od pewnego czasu wpatrywał się uporczywie w dziada, zwrócił się nagle do Maćka ze zmienioną twarzą, i dziwnym jakimś głosem rzekł:

— Na rany Boskie! pozwólcie panie, bym do niego przemówił, bo ani wiecie, kto on może być!

Poczem, nie pytając o pozwolenie, poskoczył do dziada, położył mu rękę na barkach i jął pytać:

— Ze Szczytna idziecie?

Starzec, jakby uderzony dźwiękiem jego głosu, uspokoił się i skinął głową.

— A nie szukałście tam dziecka?...

Głuchy jak był jedyną odpowiedzią na to pytanie. Wówczas Hława przybliżył nieco chwilę jeszcze wpatrywał się swym rysim wzrokiem w rysy starca, poczem rzekł z wolna i dobitnie:

— To wyście Jurand ze Szczychna!

— Jurand! — zakrzyknął Maćko.

Lecz Jurand zachwiał się w tej chwili i omiadał. Przebyte męki, brak pożywienia, trudy podróży — obaliły go z nóg. Oto dziesiąty dzień upływał, jak siedzi tak omackiem, błądząc i szukając przed sobą kijem drogi, o głodzie, w utrudzeniu i niepewności, dokąd idzie. Nie mogąc pytać o drogę, w dzień kierował się tylko ciepłym promieniem słonecznym, nocę spędzał w rowach przy gościńcu. (C. d. n.)

SAÚDE FÔRÇA HEMATOGEN G.D. HOME LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA. Caixa Postal 785 - Curitiba

Mezopotamia — kraina biblijnego raj

Dzisiaj nosi nową nazwę: Irak

Zgodnie ze Starym Testamentem, Mezopotamia (Irak), była kiedyś krainą płynącą mlekiem i miodem, była kolebką narodzin pierwszych rodziców — Adama i Ewy. Była rajem, na który to temat uczeni całego świata począwszy od najdawniejszych czasów pisywali niezliczoną ilość rozpraw. Wiele z nich, to stek sprzeczności tak z punktu widzenia naukowego, jak i religijnego.

To źródło niezgłębionego szczęścia i bogostawieństwa Boga miało przebogata faunę i florę — niewypowiedzianie piękne! Szeroko toczące swe wody Eufrat i Tygrys okalały i nawadniały kraj. Obie te rzeki łączyły się niedaleko od Zatoki Perskiej w jedną, niosąc na swych falach w świat nowinę o istnieniu człowieka — przyszłego władcy, który ujarzmi naturę i podporządkuje sobie bogactwa świata.

Prawie, że jednocześnie z rozwojem człowieka natura zaczęła powoli, ale systematycznie i nieubłagalnie zmieniać wygląd ziemi. Pojawiają się kataklizmy, z powodu których znikają góry, powstają głębiny oceanów, lodowce żłobią jary, znikają lądy — pokazują się nowe. Tam, gdzie kwitło najbujniejsze życie, powstaje pustynia. Zmiana klimatu zmuszała tak ludzi jak zwierzęta, do szukania nowych możliwości życiowych.

Z kwitnącego raj u nie został nawet ślad. Obecnie tam jest raczej piekło. Wyrazem tego jest nazwa pewnej miejscowości zwanej „kana-kin“, t. j. „Dno piekła“. Ziemia spalona przez słońce przestała rodzić — olbrzymia część dzisiejszego Iraku, to pustynia. Ciemną nocą widać tylko szakale i hieny, a w dzień w sypiącym się z nieba zarem wygrzewają się pod słońcem olbrzymie jaszczury. Wody Tygrysu i Eufratu płyną brudne i jakby zmęczone temi wielu tysiącami lat istnienia. Osrodkami, około których koncentruje się życie, to rzeki.

Życie i kultura miasteczek i gminianych wiosek są raczej prymitywne, z wyjątkiem mieszkańców Bagdadu i sejków, którzy są niepomniernie bogaci. Mieszkańcy miasteczek trudnią się handlem i rzemiosłem, ale ich dochody wystarczają zaledwie na skromne życie.

Wieśniacy osiedleni na maleńkich skrawkach ziemi wydartych pustyni, uprawiają je prymitywnie, a zebrane plony nie wystarczają na zaspokojenie potrzeb rodziny. Rośnie tam około trzech milionów palm a więc — przeciętnie — jedna na jednego mieszkańca. To w żaden sposób nie wystarcza.

Najpoważniejszym źródłem dochodów państwa, to znane w świecie źródła ropy. Wprawdzie uruchomione i eksploatowane przez kapitały obce, jednak dają państwu poważne dochody.

Gorący klimat i brak higieny powodują wiele chorób, jak na przykład malaria rozpoznana przez moskity, choroby zoiadka i oczu (zapalenie egipskie). Na to ostatnie choruje większość dzieci, a jest rozpoznane przez muchy i ostre wiatry unoszące pyły brudnego piasku. Takie zapalone oczy zaczynają ropieć — śladają na nich dziesiątki much co chwila spędzanych przez dziecko. Gorący klimat jest przyczyną lenistwa — szczególnie u mężczyzn. Sledzą oni prawie całymi dniami w grupkach pod glinianymi domkami. Pała fajki i leniwie dyskutują. Podczas tego zony wykonuje wszelkie prace. Nie można się wobec tego dziwić, że kobieta zaledwie 40-letnia już wygląda, jak zgrzybiła staruszka. Mając 12 lub 13 lat zostaje żoną z obowiązku rodzenta dzieci i pracowania na męża. Los jej jest tylko wtedy znośniejszy, gdy żon jest dwie lub trzy.

Piękne i pełne szczęścia życie raj u znikło bezpowrotnie i zamieniło się w szarą i beznadziej-

Nie jest wykluczone, że kiedyś — w przyszłości — kraj ten znów zakwitnie, ale na to potrzeba (jak to powiedział Napoleon) pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy...

IM MŁODSZA MATKA, tym dłuższe życie

Im młodszą była twoja matka, tym dłużej będziesz żył, powiada dr. Eva Jadavisto, profesor fizjologii na uniwersytecie w Helsinkach, w Finlandii. Dr. Jalavisto przedstawiła swą naukową tezę na pierwszej konferencji gerontologów w Liege w Belgii. Tezę swą opiera ona na wynikach długoletnich studiów, podczas których zbadała rekordy, zapiski i metryki ślubów, narodzin i śmierci 18,000 ludzi w Szwecji i Finlandii na przestrzeni 250-let lat, z okresu od 1600 do 1850 roku. Według tej teorii dziecko 20-letniej matki ma szansę żyć od 10 do 15 lat dłużej, niż dziecko kobiety która wydała je na świat po czterdziestce.

Wiek ojca nie odgrywa przy tym żadnego znaczenia, powiada dr. Jalavisto, jeżeli nie wchodzi w grę inne prócz wieku czynniki.

Litera •L• zdecyduje o fortunie

Litera •L• może zdecydować o fortunie 200 miliardów franków, pozostawionej w Kanadzie przez zmarłego Francuza Jean Pierre Mallet. Rodzina Mallet (przez jedno •L•) we Francji zgłosiła pretensje do spadku, ale oświadczone jej, że zmarły pisał nazwisko przez dwa •L•, a więc nie mają prawa do spadku. Starzy członkowie rodziny Mallet, zamieszkałi we Francji twierdzą, że pisownia nazwiska przez dwa •L• jest skutkiem błędu urzędnika stanu cywilnego i na odstawie papierów rodzinnych dowodzą swego pokrewieństwa ze zmarłym, oraz żądają wydatka im spadku.

ANEKDOTY

Wielec zasłużony dla reformy duńskiego prawa karnego minister sprawiedliwości Steincke, przeprowadził ostatnio inspekcję więzienia w Horsens. Tu natrafił na więźnia, który wiedział, jak zachować się wobec tak dostojnego i rzadkiego gościa.

„Może pan minister będzie łaskaw trochę posiedzieć? — zaprasza uprzejmie, wskazując zapraszając na przycie.

Minister okazał się godnym sytuacji:

„Dziękuję, chętnie. — powiedział — „ale tylko krótkoterminowo“.

„Jako, córko, tydzień po ślubie i już skargi na męża? — „Bosię z mną klóci! — „Wielkie rzeczy. Ja z twoją matką już się trzydzieści lat klóci i jakoś żyjemy w zgodzie.

„Panie Feingeld, pan przecież był na wojnie z bolszewikami? — „Uj, uj, byłem. Jednemu bolszewikowi to ja odciałem wszystkie palce w jednym zamachem od szabli“ — „Szkoda, że pan mu głowy nie odciał“ — „Nie mogłem. Głową to on już miał przedem uciętą“ — odrzekł bohaterki pan Feingeld.

Polak rozmawia z żołnierzem sowieckim o właściwościach języka polskiego: „Najmniej rozumie“ — mówi Rosjanin — „dla czego wy, Polacy, przy lada sposobności mówicie „Dzięk! Bogu“? Co ma z tem wszystkim Bóg wspólnego? — „A co wy mówicie“ — pyta Polak. „My? — oczywiście: „Dzięk! Stalinowi“ — bo przecież tylko dzięki Stalinowi“... — „No tak“ — przerywa Polak — „ale co będziecie mówili gdy Stalin umrze? — „Wtedy“... — Rosjanin zastawia się przez chwilę — „A, to wtedy powiemy: „Dzięk! Bogu“.

Rada mędrców: „Przeproszę męzczyzno, jeżeli powiedziałeś mi nieprawdę która go uraziła, a kobieta przeprosi, jeżeli to ona...“

Polityka na wesoło

Urzędnicy celnicy i policjanci w Constanzy (Rumunia) bardzo ostro rewidowali pewnego Żyda, emigrującego do Izraela.

Między innymi musiał „policji ludowej“ udzielić dokładnych informacji o każdym pudełeczku pigułek, jakie miał w swej podręcznej apteczce. Ciężkiemu emigrant szczerze wyjaśnił, że te pigułki są przeciwko bólowi głowy, tamte przeciwko zgadze, a inne leczą przeziębienie.

— A przeciwko czemu to jest — zapytał celnik wyciągając małą fotografię rumuńskiego ministra zagr. Anny Pauker.

— Przeciwno tęsknocie za Rumunią — brzmiała odpowiedź.

Każdy na swój sposób czyni przygotowania „wojenne“. A więc Niemcy w niektórych okolicach rzucili się do skupywania kukur i tuszczów, w Belgii też podobno stały ogonki przed sklepami spożywczymi. Po kilku dniach Niemcy potrzebując gotówki usiłowali znów sprzedać kupcom swę zapasy żywnościowe.

Natomiast zupełnie poważnie brzmiał następująca depesza z Kopenhagi:

W związku z krytyczną sytuacją światową mieszkańcy duńskiej wyspy Thunoe wysłali własną armię, aby móc się bronić w nagłym wypadku. Armia ta liczy 10 osób.

We wschodnim sektorze Berlina wysświetlano w kinie tygodnik aktualności, w którym pokazano scenę jak „prezydent“ Pleck zsiada się z jakimś sowieckim żołnierzem.

W tym momencie rozległ się w ciemnościach głos: „Wilhelm! halt die Uhr fest! (Wilhelm! Trzymaj mocno zegarek).

Okrzyk ten wywołał salwę śmiechu na widowni.

Na 1 i pół godziny zamknięto sale i policja wschodnio-niemiecka naprzód usiłowała znaleźć

Dr Bron. Ostoja Roguski

ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — BIURO ADWOKACKIE Praça Zacarias N. 80 (edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2142 i 2174 Kurytyba

KLINIKA CHOROÓB OCZU**Dr. C. L. Szymański**

LABORATORIUM SZTUCZNYCH OCZU
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 5 po południu, Rua Candido Lopes 128 - Edifício I.A.P.C. 6. andar - Curitiba

ARMAZEM ROQUE

de TOMAS KUBIS

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. — Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Curitiba.

Casa de Saude**SÃO FRANCISCO**

Klinika prywatna — DR. JOERGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zatosowanie sztucznego pneumaty X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2 — 5. W sobotę od godziny 11 do 1.

CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvaides, gips, pedzle, szczotki, Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Têlas akwarele, pedzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

**Uwaga Rolnicy!**

Marka, która budzi zaufanie

« PERENOX »

chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

« GAMAPÓ » D

Imunizuje wszelkie zboże.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad! Przedstawicielem na Parana jest:

GUERRA REGO & Cia, LTDA.

Rua Comendador Araujo, 535

Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

CASA PARIS — Okazja**FABRICA DE ROUPAS FEITAS**

Największy wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów i najrozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzieci po cenach najniższych — w Kurytybie — ze zniżką 25 proc. Płaszcze damskie amerykańskie po 250,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

Daje się zniżki 10 procent na cenach produktów aptecznych.

Dostarcza się do domu, Telefon 3025

Wysyła się przez REMBOLSO POSTAL

FARMACIA MUNDIAL

Rua Emiliano Perneta, 147 — Curitiba

Jesteśmy zawsze do usługi Szanownej Klienteli na zawołanie

Szkło do okien, lustra, rzeźby

obrazy, wyroby artystyczne z

drzew, naczynia porcelanowe,

kryształ, dewocjonalia,

rzeźby, żelastwo

VIDRAÇARIA VITRAUX

założona w 1903 r.

REINALDO V. D. OSTEN e Cia. Ltda.

Rua Mal. Deodoro, 251 - Tel. 1335 - C. Postal 149

Adres Telegr. "VITRAUX"

Curitiba — Paraná — Brasil

Politura, "Bisotagem"

Wstawia się szyby róż-

"Opacação" i szlifo-

wanej jakości i roz-

wanie szkła

miaru

A VENCEDORA

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357

Największa fabryka cierników i karmelków w Pa-

ranie — Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe

cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p.

Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Sumiennie wykonuje się recep-
ty okulistów.**ÓTICA CURITIBA**

Jedyna specyfikowana

IRMAOS BARBOSA Ltda.

Curitiba

Rua Mons. Celso 31 (Matriz)

Praça Zacharias 92 (Filial)

PONTA GROSSA

R. 15 Novembro 499 (Filial)

Dr Stanisław Bemben

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne. Konsultorium: Praça Tiradentes 530 (altos da Farmácia Stelzfeld), od 10-12 i od 3-6 godz. Rezydencja: Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba
Tel. 4376

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach

Dr Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 3 ciei do 5-tej godz

Dr Polan Kossobudzki

Klinika lekarsko-chirurgiczna. — Konsultorium: Avenida Vicente Machado 570
Rezydencja: Coronel Dulcideo 898 — Ponta Grossa Paraná

DR HYGINO A. TEMPSKI

Adwokat: Sprawy Cywilne: Kryminalne i Handlowe. Użytkowanie metryk, dokumentów, pełnomocnictw. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.

Ulica Francisco Ribas, 736.
PONTA GROSSA — Paraná.

Radios Philips

Revendedores autorizados

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111,

115. CURITIBA — Paraná.

ÓTICA LUZ

Laboratorium Optyczne Okulary — Telefon 4141
Sumiennie i dokładnie wykonuje się recepty okulistów przy Rua Candido Lopes 120 Edifício I. A. P. C. w pobliżu Corpo de Bombeiros Curitiba — Paraná.

CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia

Praça Coronel Eneas, 152

Żelastwo, naczynia kuchenne,

szkło, farby, oleje, pokosty, na-

siona ogrodowe gwarantowane,

artykuły na prezenty i t. p.

(ENY NISKIE)

RELOJOARIA

E ÓTICA RAEDER

de CABL. R. RAEDER

Założona 1891 roku

Zegarki — Błuzetka — Okulary

Artykuły na prezenty.

Skład: Rua Riachuelo 147

Telef. 1-4-8 — CURITIBA

FILIA: Rua Santos Dum-

mont, 728 — Tel. 982 —

Ponta Grossa — Paraná

HOTEL ASTORIA

w centrum miasta, blisko

stacji, miejsce na podwórzu dla

aut, kuchnia wyborowa, ceny

dostępne dla każdego, Rua Flo-

riano Peixoto 583, w Kury-

tybie, właściciel.

Leonardo Reinald.

DRA.

Hilda F. Bromfman

MÉDICA

Choroby: Kobiece i dziecięce,

POMOC PRZY PORODACH

Kons. Edifício Frischmann

Ulica: Mons. Celso, 19, róg

Praça Tiradentes, 3cie pię-

tro — sale 30 e, 30 A. Tel. 4206.

Przyjmuje od godz. 1,30 do 3,30

Dr E. TEMPSKI-Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polce. Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 2-jej do 4-jej Konsultorium: Farmacia GUAIRA, Rua Mar Floriano, 742 — Telefon 675. Rezydencja ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677

MOVEIS CIMO

BIURO PRZECHYLESU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze "Moveis Cimo". Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158
Telefon, 823 — CURITIBA.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. — Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50
Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

A MODESTA

Rua José Bonifacio, 122

Wielki wybór w butach, irzewikach, w materiałach lokciowych po cenach bardzo niskich w składzie JANA GŁODZINSKIEGO

(od znanego waszego, który był w Casa do Povo)

1 MOŻE SIĘ ONYLIĆ

2 JEST TRUDNO

3 JEST NIEMOŻLIWOŚCIĄ

Idź więc za większością kupując w

Casas Pernambucanas

gdzie wszyscy kupują. Materiały wprost z Fabryk CURITIBA — Praça Tiradentes, 562 i Avenida (República Argentina, 4139

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220.

Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie. NAJWIĘKSZA FIDMA APTEKARSKO — FARMA CEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacareinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Araçongas, Jaguarahiva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal

Fabrica de Tintas, Esmaltes e Vernizes

„ ROCHEDO „

Werneck & Cia Ltda.

Wyroby » ROCHEDO «

Farby olejne Selo de Ouro »ROCHEDO« z polyskiem

Farby olejne »ROCHEDO« na tło.

Farby olejne »ROCHEDINA« wszelkiego rodzaju.

»ROCHEDO« do lakierowania drzewa.

Farba wodna do podkładu »ROCHEDINE«

-Izolante-

»Secane« do farb

Olej łatwo wysychający

Olej sztuczny

Pokost do mebli E/3

Pokost »Copal«

Pokost Flating«

Pokost »Carriage«

Czernidło »Chassis

Tiner

Wszystkie wyżej wymienione produkty marki

„ROCHEDO“.

Farby w proszku — Chemiczne i mineralne do wapna:

kleju, cementu. Farby do wszelkiego użytku tej

znakomitej marki „ROCHEDO“.

Nadto posiadamy wielki wybór artykułów na skła-

dzie: Klej — alvaides — linie — szpachle „espatulas“

— rolos — farby w tubkach — pedzle — telas —

pistolasy — guma arabska, farby tekstylne do farbowania

ubrań i wszelki materiał malarski.

Skład: CASA DOS PINTORES — Praça Zacarias, 12

Fabryki w CAMPO LARGO i w SEMINARIO —

Rua Bispo D. José, 3.500

BIURO: Praça Zacarias, 12; — Telefon 2694 —

Caixa Postal, 347 — Adres telegraf. „Werneck“.

CURITIBA — PARANÁ

Z POLSKI I O POLSCE

Ameryka wierną sojuszniczką Polski

Mowy senatorów i kongresmanów amerykańskich

Chicago, (ZPPA) — W Kongresie Stanów Zjednoczonych zarówno w Izbie Posłów jak i Senacie, dzięki staraniom Kongresu Polonii Amerykańskiej — w dniu pierwszego września b.r. poświęcono najazdowi na Polskę, jak również wydarzeniom, jakie najazd wywołał — więcej uwagi w tym roku, niż lat ubiegłych. Zarówno w Senacie, jak i w Izbie Posłów — zabierało głos cały szereg senatorów i kongresmanów, składając hołd Polsce; wyrażono nadzieję, składano przyrzeczenia.

Mowy te umieszczone następnie w „Congressional Record“ — obiegły cały kraj — jedyną sympatię dla Polski.

Uwaga poświęcona w Kongresie najazdowi na Polskę i sprawie polskiej ma olbrzymie znaczenie i odpowiednio ocenioną zostanie przez społeczeństwo amerykańskie, jak również wywoła serdeczny oddźwięk w Polsce.

W wolnej, niepodległej i demokratycznej Polsce kiedyś w szkołach czytać będą te mowy, kiedyś wskazywać będą na PRAWDZIWA AMERYKĘ, ukazującą się w mowach senatorów i posłów. Kiedyś dowie się wolne pokolenie Polaków, że Ameryka wierną jest przyjaciółką i sojuszniczką Polski. Ile pocieszenia dozna Polak w Polsce dzisiaj, gdy dojdą tam te słowa natchnione, gorące i wierne, słowa które padły w Kongresie Stanów Zjednoczonych z okazji jedenastej rocznicy wojny.

Nasze obowiązki

Gdy z jednej strony zasmuca nas obecne położenie międzynarodowe, oraz nieorientowanie się w sytuacji prasy amerykańskiej — wdzięcznością i zadowoleniem napawa natomiast echo mów wygłoszonych w Kongresie.

Wyciągamy z tego jednakoż naukę jedną: Nie ludźmy się, iżby Amerykanie i inne narody znały całą prawdę Polski. Nie liczymy nato, iż wiedzą, że sprawa Polski jest powszechnie znana. To, co się ukazało na ekranie smutnej rocznicy najazdu na Polskę powinno pogłębić w każdym z nas zrozumienie działania Kongresu Polonii, znaczenia tej organizacji, trudności jakie napotyka na drodze. Powinniśmy zdawać sobie sprawę, że droga prawdy o Polsce jest ciernista i kręta, zablokowana na jednym odcinku, wstrzymana przez zatopy wysokie, że musimy walczyć i walczyć, mówić nieustannie o Polsce, tłumaczyć, zdobywać przyjaciół, zyskiwać sympatyki.

Wirry wojny wyciągnęły Jaltę na wierzch. Dzisiaj każdy przeciętny Amerykanin wie, że wojna koreańska jest skutkiem Jalty. Azjatycka strona Jalty w całej potwornej pełni dociera do świadomości amerykańskiej... a jednak strona polska Jalty jeszcze nie trafia, jeszcze nie ruszyła sumienia i świadomości amerykańskiej, bo dzia-

lają tu siły sprzyśnięte przeciw tej prawdzie, działają grupy, które nie chcą widzieć europejskiej, polskiej strony Jalty, bo cień jaki pada na nas samych, na Amerykę, w sumieniu godzi.

Jesteśmy silni bo wierzymy

A jednak... to co przepowiedał i przewidywał Kongres Polonii wspólnie z czynnikami

Walka z Religią w Polsce

London, (CHIP) — Mimo protestów Episkopatu władze komunistyczne nadal pracują nad przekształceniem niedzieli w zwyczajny dzień roboczy. Państwowe Domy Towarowe z których każdy zatrudnia ogromną ilość pracowników, są z reguły otwarte w niedziele i to w godzinach rannych podczas nabożeństw.

Kontynuowana jest również akcja w kierunku usuwania nauki religii ze szkół. Z początkiem bieżącego roku szkolnego władze warszawskie zwolniły lub zawiesiły znaczną ilość katechetów. Oczywiście księża należący do tak zwanych Bojowników o Wolność mają szansę uzyskania zwolnienia nauczanie, ale inni spotykają

Uroczystości w Gorzowie

(CHIP) — W lipcu odbyły się w Gorzowie nad dolną Wartą wielkie uroczystości z okazji 5-lecia istnienia polskiej Administracji Apostolskiej. Oprócz 300 księży przybyło na tę uroczystość 6 biskupów z ks. Prymasem S. Wyszyńskim na czele. Administratorem Apostolskim diecezji jest ks. dr. Edmund Nowicki, który odbył swój ingres do katedry w Gorzowie w dniu 15 sierpnia 1945 r.

W ciągu 5-lecia praca postąpiła naprzód. Schematyzm Administracji Apostolskiej, Kamińskiej, Lubelskiej i Pralatury Pilskiej (tak brzmi nazwa diecezji) wskazuje że uruchomiono 1202 kościoły i 72 kaplice. Ale z 500 placówek duszpasterskich tylko 270 ma stałych duszpasterzy. Księżą jest 398, w tym 160 świeckich. Założono 3 seminaria niższe: we Wschowie, Gorzowie i Słupsku, które liczą łącznie 220 alumnów oraz seminarium wyższe w Gorzowie (140 kleryków) które prowadzi Księża Misjonarze.

Praca jest trudna, gdyż na 1 księdza przypada blisko 4

Z POLSKI PRZEZ SYBERIĘ DO ANGLII

(CHIP) — Pisma katolickie w Anglii poświęciły nieco uwagi niezwykłym przeżyciom 1000 polskich tułaczy, którzy z początkiem września przybyli do Hull. Spędzili oni szereg lat na Syberii, potem w Persji i Ugandzie.

Pismo „Catholic Herald“ zaznacza, że bolszewicy aresztowali tych Polaków na początku wojny i wywieźli na Syberię. W roku 1942 ludziami tym udało się wyjechać

»KONGRES POKOJOWY« W WARSZAWIE

London, (CHIP) — W pierwszych dniach września odbył się w Warszawie tak zwa-

mi polskimi, to co wskazywaliśmy, jako źródło światowego nieszczęścia, to zacieranie prawdy o Polsce, doniosła swą siłą z otchłani historii złobis sobie drogę ku słońcu.

Bo nie można iść dalej... bez powrotu do krzywdy polskiej, czarnej plamy jaltańskiej, bez cofania się do pozycji straconej w Jalcie. Krzywda Polski zawisła jak fatum

się z różnymi szykanami.

Jeśli już do jakiejś szkoły dopuszczono księdza, to niekiedy robi się taki rozkład godzin, iż ksiądz ma naukę religii o tej samej porze w 3 klasach. Naturalnie może przyjść tylko do jednej klasy.

Inny sposób to przeznaczenie na religię pierwszej lub ostatniej godziny nauki. Komuniści liczą na to, że uczniowie będą woleli dłużej zostać w domu po śniadaniu lub wcześniej wyjść na obiad, a za opuszczenie nauki religii oczywiście żadnej kary nie będzie.

Ale te podstępny komunistyczne nie dają oczekiwanych wyników. Młodzież na ogół chętnie uczęszcza na naukę religii.

Pisma wydawane w Polsce nie mogą ujawnić, że terror stosowany przez władze komunistyczne zniechęca wielu Polaków do osiedlenia się na tym terenie. Na ziemiach nad Odrą i Niszą wywierany jest szczególnie silny nacisk na rolników, by wstępowali do kółchozów. Ponadto przygotowania militarne, nakazane przez Rokossovskiego, też nie sprzyjają spokojnemu osadnictwu. Powstają nowe poligony, lotniska, fortyfikacje i niektóre Polacy zdają sobie sprawę z tego, że ziemie nad Odrą i Niszą mogą być terenem krwawych walk, gdyby Rosja zdecydowała się na defenzywę w pierwszej fazie wojny, jak to było za czasów Napoleona (1812) i Hitlera (1914).

Wieloletni pobyt w Wielkiej Brytanii.

Wieloletni pobyt w Wielkiej Brytanii.

Wieloletni pobyt w Wielkiej Brytanii.

Wieloletni pobyt w Wielkiej Brytanii.

Wieloletni pobyt w Wielkiej Brytanii.

Wieloletni pobyt w Wielkiej Brytanii.

Wieloletni pobyt w Wielkiej Brytanii.

Wieloletni pobyt w Wielkiej Brytanii.

Wieloletni pobyt w Wielkiej Brytanii.

Podróż Generała W. Andersa

London, (CHIP) — Generał Władysław Anders, który w dniu 5 września odpłynął do Ameryki na pokładzie okrętu „Empress of Canada“, przybył do Québec, rezydencji marszałka Alexandra.

Pobyt gen. Andersa wywołał żywe zainteresowanie w prasie kanadyjskiej. Pisma umieszczyły liczne notatki o jego podróży.

NOWA DZIELNICA MIESZKANIOWA W WARSZAWIE

Warszawa, (IC) — W Warszawie buduje się obecnie nową dzielnicę mieszkaniową w okolicach ulic Koszykowej i Śniadeckich. Komplex budynków obejmował będzie około 18 tysięcy izb mieszkalnych, które będą mogły pomieścić kilka tysięcy ludzi. W kompleksie zbudowanych będzie również szereg magazynów handlu społecznego, placówki kulturalno-oświatowe, ośrodki skolektywizowanego leczenia i sale na zebrania komunistyczne. W dzielnicy mają również być trzy przystanki kolejki i podziemnej, której budowa projektowana

jest w najbliższych latach. Nowa dzielnica dostosowana jest całkowicie do wymogów komunistycznego systemu. Budynki blokowe, nadzorowane przez specjalnych politruków lokalnych. Czytelniectwo i zainteresowania kulturalne i rozrywkowe ludności tej dzielnicy będą ściśle kontrolowane. „Opieka policyjna“ ma być wzorowa i dokładna.

Odbudowa Tyńca

Kraków, (CHIP) — Benedyktyni sprowadzeni w roku 1939 przez arcybiskupa Sapiechę do Tyńca, zdolali w ostatnich latach posunąć odbudowę tego starodawnego opactwa. Odbudowano już całe skrzydło klasztornego wieżoboku. Gmach pokryto czerwoną dachówką.

Więzienie za manifestację uczuć religijnych

Poznań, (IC) — Bezpieka przeprowadziła kilkadziesiąt aresztowań w powiecie aleksandrowskim i wrocławskim na Kujawach wśród ludności wiejskiej za publiczne objawianie uczuć religijnych z okazji rzekomych objawień Matki Boskiej w Rabinowie i Piortkowie.

Rzekome objawienia miały się wydarzyć w sierpniu br. w dwóch miejscach w powiecie ze smugami świetlnymi, ukazującymi się na starych obrazach. Ludność zaczęła się garnąć do miejsc rzekomych objawień i odmawiać publicznie modlitwy. Natychmiast wdała się w to policja, a prokurator na podstawie dekretu o ochronie wolności sumienia, nakazał aresztowania. Po przesłuchaniu wypuszczono kilkadziesiąt osób, zatrzymując kilkunastu, których dla przykładu oskarżono „o wrogię nastawienie i sianie zamętu“. Staną oni przed sądem i otrzymają „przykładną karę“.

Jak żyje urzędnik państwowy

Stockholm, (IC) — Pofona droga nadszedł do Szwecji list, który opisuje życie urzędnika reżimu warszawskiego. Zarabia on 22 tysiące złotych miesięcznie. Pokatnie dorabia sobie 10 tysięcy. Wyżywienie kosztuje go na 3 osoby tysiąc złotych dziennie. Do partii należy i kryje swoje uczucia prawdziwe. Ponieważ nie wykazuje zbytowej gorliwości partyjnej, nie ma żadnych dodatków służbowych. Do pracy wychodzi o 7-jej rano. W jego urządzie, w którym pracuje 27 urzędników i urzędniczek, jest siedmiu znanych wszystkim komunistycznych szpicłów. To też w urządzie panuje ponura atmosfera nienferności. Urzędnicy uważają za każde słowo, które nieopatrznie wypowiedziane, może ich zaprowadzić do więzienia. Mimo iż wszyscy pilnują się na każdym kroku, aresztowań jest wiele. Jeśli ktoś nie zjawi się do pracy, a kierownik biura nie dopytuje się o niego, wszyscy wiedzą, iż zginął w nocy w tajemniczy sposób. Skwapliwie chwytają wszyscy wszelkie wiadomości z zagranicy, zwłaszcza o przygotowaniach do wojny z Rosją.